Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 342. — ROK XXXV.

NIEDZIELA 16. GRUDNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	[illegible]ez odnoszenia	W całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Z[illegible]	Przedpłat. zniżon. [illegible] nauczycielstwa [illegible]owego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Po zwycięstwie pana Maniu.

„Imponującem" nazywa pewna część prasy zagranicznej zwycięstwo wyborcze dra Maniu w Rumunji. Lista rządowa zdobyła na ogół około 90 proc. mandatów. Zaledwie 10 proc. zdołały uzyskać listy opozycyjne. Imponującem byłoby istotnie to zwycięstwo młodego polityka, gdyby wybory ostatnie przeprowadzone były z zupełnem poszanowaniem — jak twierdzi „Neue Freie Presse" — swobody i wolności przekonań obywateli. Pisząc: „gdyby..." nie chcemy wcale twierdzić, że wybory pana Maniu nie były wolne; chcemy tylko z ostatecznym o nich sądem odczekać parę dni, aż się charakter wyborów rumuńskich zupełnie wyjaśni.

Rumuńskie bowiem wybory mają dość nieszczególną markę w świecie, markę „galicyjskich wyborów", przy których główną rolę odgrywa nacisk administracji, terror i przekupstwo. Zwyciężał zawsze ten obóz, który rządził państwem. Bywał nim na przemiany raz jen. Averescu, drugi raz Bratianu. A wynik wyborów bywał stale taki: rządzący obóz p. Bratianu brał 90 proc. mandatów, opozycyjny zaś p. Averescu resztę. Z czasem jednak kompromitował się Bratianu, do steru przychodził wówczas Averescu, zarządzał wybory i opinja kraju „wypowiadała się" w ten sposób, że Averescu zdobywał 90 proc. mandatów, Bratianu zaś 10 proc. I tak w kółko, aż przyszedł „ten trzeci", p. Maniu!

Uderzająco podobnem do tamtych wyborów jest zwycęstwo pana Maniu? Z pozorów! Może jednak nie z metod, które mu to zwycięstwo dały. **Może naprawdę p. Maniu taki olbrzymi ma w kraju autorytet, że 90 procent mandatów zdobył bez uciekania się do presji administracji.** Może... Zostawmy tę zagadkę na boku na razie, a przypatrzmy się obozowi zwycięskiemu, jego składowi i jego planom!

Obóz pana Maniu nie jest w całości jednolitym. **Opiera się głównie na elemencie chłopskim,** biednym, spragnionym ziemi i przyciśniętym podatkami. Jego lewe skrzydło stanowi minister rolnictwa Mihalake, zwolennik radykalnej przebudowy ustroju rolnego. Ale już sam Maniu ma duże co od zamiarów swego kolegi zastrzeżenia.

Prócz elementu chłopskiego **należą do obozu rządowego także socjalni demokraci,** którzy dzięki sojuszowi wyborczemu z „narodową partją chłopską" po raz pierwszy — pisze „Neue Freie Presse" — wchodzą do parlamentu, i to w liczbie 9. Nie będzie to jednak zbyt pewny dla pana Maniu sprzymierzeniec.

Na listach rządowych znaleźli się ponadto **przedstawiciele mniejszości narodowych:** Niemców, Rusinów i żydów. Rzecz szczególna, że p. Maniu decydując się na sojusz z żydami, wybrał syjonistów i z nimi się połączył, a nie ortodoksów. Czy potrafi zadowolić tego sojusznika, wolno wątpić. Nie przyjęto na listy rządowe Węgrów, ani — zdaje się — Polaków; przynajmniej na miejsca pewne.

Te obce elementy nie stanowią jednak tak silnego w obozie rządowym procentu, by mogły przeszkodzić w swobodnej pracy rządu. Będą zresztąt skrępowane przez dłuższy **czas** zaciągniętemi w okresie wyborczym zobowiązaniami... Tem mniej będzie się p. Maniu lękał opozycji. Tak liberali, kierowani przez syna Jonela Bratianu, Jerzego, jak „ludowcy" jen. Averescu i złączeni z niemi „nacjonaliści" prof. Jorgh. zostali pobici, a komuniści wręcz zdruzgotani.

P. Maniu stoi zatem u szczytu powodzenia. Może robić z państwem, co zechce. Na dłuższy okres czasu nie grozi mu nic.

Według manifestu wyborczego zabierze się do trzech zadań: przywrócenia parlamentaryzmu, zapewnienia praw mniejszościom narodowym i sanacji życia gospodarczo-finansowego.

Nie będzie miał trudności żadnych odnośnie do pierwszego zadania. Wszystkie środki powrotu do parlamentaryzmu i demokracji ma w ręku... Trudniejszą rzeczą już będzie sprawa mniejszości. Może najpilniejszą zaś w tym problemie jest sprawa polskiej mniejszości, krzywdzonej brutalnie przez rządy liberalne na polu szkolnictwa i w zakresie reformy rolnej.

Najtrudniejsze jednak zadanie czeka rząd p. Maniu w zakresie gospodarczo-finansowym. Podobno myśli się o otoczeniu rolnictwa szczególną opieką, a o zostawieniu przemysłu własnemu losowi, dotyczyć to ma szczególnie przemysłu przerabiającego zagraniczne surowce. Lecz równocześnie nawiązał rząd pana Maniu rokowania o pożyczkę 250 miljonów dolarów z francuskiemi i amerykańskiemi bankami. Antyprzemysłowy kierunek rządu może mu te rokowania utrudnić.

W okresie wyborczym obiecał rząd obniżkę podatków, zwłaszcza pośrednich. Będzie ją jednak trudno przeprowadzić teraz, kiedy dla uzyskania pożyczki musi się zrównoważyć budżet zbyt obciążony wydatkami.

Oto zadania, które sobie rząd wytknął, i trudności, z którymi będzie musiał walczyć. Trzeba mu życzyć, by je przezwyciężył... Jeśli wynik wyborów istotnie przedstawia swobodnie wypowiedziany głos opinji kraju, to rząd pana Maniu miałby świetny atut w ręce: zdecydowane poparcie kraju. Oparty o nie mógłby się ważyć na ważne decyzje, które dla uzdrowienia stosunków są konieczne.

W. Z.

Polepszenie stanu króla Jerzego.

Londyn 14/12. (PAT) „Reuter" donosi, iż **stan chorego króla w ciągu ubiegłej nocy pozostawał w dalszym ciągu zadawalający, pacjent spał spokojnie kilka godzin. Daje się zauważyć dalsze polepszenie ogólnego stanu.**

———oo———

KRÓLOWI JERZEMU CORAZ LEPIEJ.

Londyn 14.XII. (PAT) Biuletyn z godziny 10.30 o stanie zdrowia króla Jerzego głosi, że stwierdzone wczoraj wieczorem lekkie polepszenie się stanu zdrowia króla utrzymuje się w dalszym ciągu.

———oOo———

NOWY PREZYDENT PARLAMENTU AUSTRJACKIEGO.

Wiedeń. (PAT). Rada Narodowa wybrała dzisiaj prof. Alfreda Guertlera prezydentem Rady Narodowej. (Należy on do partji chrześć.-społ. Uw. Red.).

Partja p. Maniu ma 330 posłów.

WĘGRZY ZDOBYLI 18 MANDATÓW.

Bukareszt 14/12. (PAT) Obliczenia wyników wyborów do Izby Poselskiej dokonywane w ministerstwie spraw wewnętrznych, trwały do g. 1 w nocy i są następujące: Partja narodowo-chłopska będzie miała w Izbie 330 posłów, liberałowie 12, partja Jorgi i Averescu 4, Lupu 4. Socjaliści otrzymali 9 mandatów i żydzi-syjoniści 3 mandaty. Partja węgierska uzyskała 6.60% ogólnej liczby oddanych głosów, a w 3 departamentach nawet absolutną większość. Wprowadzają oni do Izby 18 posłów.

Woldemaras zgadza się w „zasadzie"

NA ZBADANIE STOSUNKÓW KOMUNIKACYJNYCH PRZEZ LIGĘ NARODÓW.

Lugano 14/12. (PAT) Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi, że na piątkowem swem posiedzeniu Rada Ligi Narodów zajmowała się w dalszym ciągu sprawą sporu polsko-litewskiego. Ambasador Quinones de Leon przedstawił nowe sprawozdanie, które wychodzi ze stwierdzenia, iż **pomiędzy obu krajami istnieje stan pokoju i że Polska uroczyście wyraziła gotowość całkowitego uszanowania niepodległości Litwy.** Sprawozdanie wskazuje na międzynarodowe zobowiązanie państw w sprawie utrzymania międzynarodowej komunikacji. Rada Ligi proszona jest, by poleciła Komisji doradczej do spraw komunikacji i transportu **opracowanie sprawozdania o stosunkach komunikacyjnych w tej części Europy w interesie komunikacji międzynarodowej.** Po sprawozdawcy zabrał głos Woldemaras, oświadczając, iż **w zasadzie nie jest przeciwny propozycji dotyczącej ewentualnego powołania takiej komisji.**

Nafta istotną przyczyną konfliktu

między Boliwją a Paragwajem.

Wiedeń 14.XII. (PAT). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: Pełnomocnik Paragwaju wręczył dzisiaj w Waszyngtonie sekretarzowi stanu Kellogowi i posłowi argentyńskiemu, jako przewodniczącemu komisji rozjemczej unji panamskiej, równobrzmiące noty swojego rządu, wskazujące **na groźbę wybuchu wojny między Boliwją a Paragwajem.** Jako istotny powód konfliktu uważają w Waszyngtonie **konkurencję różnych towarzystw naftowych, których tereny znajdują się na spornem terytorjum.** Między towarzystwami europejskimi a północnoamerykańskiemi panuje ostra rywalizacja.

———ooo———

W MAROKKU JESZCZE UTARCZKI.

Fez. (PAT). Donoszą z Colom-Behar, iż samoloty francuskie ostrzeliwały z karabinów maszynowych grupę, złożoną z około 20 tubylców, którzy wymordowali 3 oficerów i 5 żołnierzy legji cudzoziemskiej. Wojska marokańskie i algierskie dokonały wspólnie okrążenia 200 tuziemców-powstańców.

O czem piszą inni?...

Rewelacje pos. Malinowskiego o PPS.

W „Przedświcie“ pos. Marjan Malinowski („Wojtek“) umieścił list do pos. Ziemięckiego, w którym odkrywa niektóre tajemnice polityki PPS. w niepodległej Polsce. Główny zarzut pos. Malinowskiego streszcza się w tem, że w PPS. rządzą ludzie „ostrożni“, a zarazem skłonni do uległości, którzy bali się śmielszych kroków wtedy, kiedy je, zdaniem p. Malinowskiego, przedsięwziąć należało, a skłonni byli do uległości wobec zwycięzców. PPS. nie chciała początkowo nawiązać kontaktu z POW., potem w grudniu 1918 r. wzywała swych ministrów w gabinecie Moraczewskiego do ustąpienia. Najbardziej skompromitowała się w r. 1920, podczas najazdu bolszewickiego.

„Czy pamiętasz — pyta pos. Malinowski — towarzyszu Ziemięcki, wyraźnie dwie grupy w PPS. u góry wówczas? **Pamiętasz, ileś to zdrowia no i piersi sobie zepsuł, aby przekonać „ostrożnych“, że innego wyjścia niema, jak tylko trzeba się bić? Pamiętasz myśl rzuconą wśród wybitnych PPS-owców, że wskutek tego, że armja czerwona nas zaleje, że ponieważ nasza armja nie wytrzyma, to należy zrobić rewolucję, bo wtedy zwycięzcy bolszewicy z uznaniem się z nami obejdą.**

I znów jedni szli na szalony czyn — danie oporu najazdowi, inni, ostrożni — na uległość, bo i tak się nie wygra“.

Z dalszych jednak wywodów pos. Malinowskiego wynikałoby, że ten reprezentant „Frakcji“, która tak nieubłaganą walkę wypowiada bolszewizmowi, ma za złe PPS., że nie zrobiła rewolucji po zamordowaniu Narutowicza i za rządów pos. Witosa w r. 1923. Jak na przedstawiciela partji, która ma być bardziej umiarkowaną, niż PPS., zarzuty bardzo niezwykle.

Poseł Malinowski twierdzi wkońcu, że

„od kilku ostatnich lat PPS. nie ma swojej „pepeesowej“ historycznej linji.

Jest ona popychana i wyzyskiwana raz przez endeków (współpraca z rządami reakcji i ciągłe marzenia o koalicji parlamentarnej), to znów przez komunistów (Żuławskiego dyktatura proletarjatu, przyjęcie Drobnera, akces Zaremby do prawicy komunistycznej i ostatni artykuł Niedziałkowskiego „Narodowościowa polityka a PPS.“ — „Robotnik“ z 7 grudnia).

Jedna i druga reakcja zręcznie, przez osoby trzecie, wpływa na niektórych wybitniejszych towarzyszy“.

„Epoka“ przeciw Frakcji Rewolucyjnej.

Półoficjalna „Epoka“ umieściła artykuł, potępiający „odradzanie“ socjalizmu w Warszawie.

„Wszystko byłoby do darowania, gdyby nie to, że „bojowcy“ PPS. byłej frakcji rewolucyjnej zaczynają grasować w Warszawie, jakby nie obowiązywały ich prawa Rzeczypospolitej. Nie chcieliśmy początkowo dawać wiary sygnalizowanym z różnych stron informacjom o aktach terroru, na jaki pozwalają sobie „towarzysze“ z pod znaku PPS. Frakcji. Niestety jednak widzimy, że są to fakty. Terroryzuje się, grożąc pobiciem i „wydaleniem z pracy“, nie tylko socjalistów z drugiego obozu, uchylających się od wstąpienia do organizacji p. Jaworowskiego, ale i robotników z innych ugrupowań.

Ostatnio szereg gwałtów dokonano na członkach Generalnej Federacji Pracy, którzy, stojąc na gruncie ideologji syndykalistycznej, nie chcieli wiązać się z nową partją“.

„Epoka“ oświadcza, że

„od takiej „sanacji“ socjalistycznej obóz przełomu majowego musi się stanowczo odżegnać“.

Ten artykuł „Epoki“ jest jeszcze jednym dowodem, że BeBe jest wewnętrznie zupełnie niejednolite. W drugim wybitnym organie „sanacji“, w „Głosie Prawdy“ powstanie „Frakcji“ było witane z radością.

Żyd autorem „żydożerczego“ dokumentu

W komisji budżetowej pos. Rosmarin atakował Ministerstwo Spraw Zagranicznych z powodu rozesłania jakiegoś „skandalicznego“ biuletynu prasowego o nielojalności żydów w Polsce. Prasa żydowska zrobiła wielki „gewałt“ i pewnie znowu pisałaby szeroko o „polskim antysemityzmie“, gdyby się nie okazało, że autorem tego biuletynu był... żyd. Oto, co pisze o tem „Nowy Dziennik“:

„Przed kilku miesiącami zgłosił się do wydziału prasowego MSZ. stały informator tego wydziału, niejaki p. Lubliner, redaktor ajencji „Vita“ i członek „Związku Żydów-Polaków“, który wręczył urzędnikowi wydziału prasowego panu L. ów biuletyn, przeznaczony jako materjał informacyjny dla prasy zagranicznej w sprawie żydowskiej w Polsce. Pan L. otrzymany biuletyn zaakceptował, przeznaczając go do rozdania placówkom zagranicznym. Przedtem biuletyn poszedł z urzędu do naczelnika wydziału prasowego p. Libickiego, który go bez czytania podpisał“.

A więc główną winę ponosi — jeżeli biuletyn zawierał rzeczywiście nieprawdę — **p. Lubliner.**

Problematy wileńskie.

Krajowość w złem i dobrem znaczeniu. — Polska musi się zrosnąć. — Odciąć prawosławie od Rusi. — Sprawa białoruska. — „Czarna dusza“ wizytator. — Kowieńska megalomanja.

W artykule p. t. „Wilno pracuje“ wspomniałem o „krajowości“. Co to jest? Za czasów zaborczych oznaczało to, między innemi, rzecz bardzo konkretną a wcale nie ładną: Zerwanie związków polityczno-duchowych z Królestwem Polskiem z „Koroną“, asymilację z Rosją, żeby tu wymienić choćby tylko autora „Pamiątek Soplicy“ Rzewuskiego — na Wołyniu, a w naszych czasach Hipolita Korwin-Milewskiego — na Litwie. Ale „krajowość“ w znaczeniu nie tak drastycznem i nie koniecznie ujemnem, oznacza po prostu **silne poczucie odrębności prowincjonalnej;** łączy się z tem **dążność do autonomji ziem wschodnich,** pewna rezerwa jeśli nie niechęć, wobec ludzi **napływowych,** zwłaszcza „galileuszów“...

„Krajowość“ w znaczeniu typologicznem oznacza pewną **idealizację psychiki wschodnio polskiej,** romantycznej, rozlewnej, o rysach przewagi uczuć i wyobraźni nad chłodnym rzeczowym intelektem. Ile wartości kresy dały kulturze polskiej, ile cennej uczuciowości kresowej jest w psychice kulturalnego Polaka, zbędnem podnosić. I cenną jest rzeczą taki rozwój umysłowości w kierunku, jak widzieliśmy, regjonalnym, t. zn. **owo przywarcie uczuciowe do rzeczywistości najbliższej,** najbardziej konkretnej i zainteresowanie umysłowe zagadnieniami lokalnemi, znanemi najlepiej. To jest zdrowe — i daje to odświeżające poczucie wielkości narodu, jeśli nań składają się, wyraźnie wyodrębnione, swoiste elementy regjonalne. Ale kiedy np. Zdziechowski na Akademji Mickiewiczowskiej we Wilnie przy entuzjastycznych oklaskach audytorjum rewindykuje poniekąd rolę przodowniczą w Polsce dla psychiki kresowej, to zaczynam mieć zastrzeżenia. Psychika ta, to, m. in. ciążenie, tęsknota ku szerokim, przejściowym, niewyodrębnionym geograficznie, obszarom na wschód. **A Polska musi się zrosnąć.** Byłoby na pewne coś do skorygowania na naszej granicy wschodniej — (pamiętajmy że mamy Mińsk tuż za granicą) — ale ostatecznie musimy w naszej wyobraźni geograficznej wyraźnie się na wschodzie ograniczyć i ustalić **zakreślać pomiędzy kresami polskiemi a Rusią przedział coraz głębszy.**

A do tego celu potrzeba, aby **kresy ciągnęły w siebie jak gąbka Polaków z Polski centralnej, inteligencję i lud,** ażeby kierunki ekspanzji „krajowe“ nie brały góry w świadomości politycznej Polaków nad interesami politycznemi **całej** Polski. Jedną z takich tendencyj „krajowych“ jest dążność do odebrania dóbr odciętych kordonem. Tendencja niewątpliwie bardzo zrozumiała i legitymna, ale cóż, kiedy z niej logicznie wynika cały system polityczny dla Polski jako całości, nie do przyjęcia.

W związku z żądaniem odgraniczenia się od Rusi pozostaje kwestja **prawosławia.** Z chwilą uzyskania autokefalji, odcięliśmy prawosławie od Moskwy pod względem politycznym; teraz rzecz w tem, **jak odciąć je kulturalnie?** A pamiętajmy, że prawosławie nie jest całkowicie obce polskiej tradycji; archiwarjusz wileński, p. W. Studnicki, odnalazł modlitewnik prawosławny z czasów po pierwszym rozbiorze, z zaboru rosyjskiego w języku polskim.

Pewien związek z „krajowością ma sprawa białoruska. Krajowcy z obozu postępowego mają sentyment niejaki dla „narodowości“ białoruskiej, zresztą pragnąc spolszczenia politycznego Białorusinów, ale z tem wiąże się kwestja, **czy jest w interesie Polski popierać gwarę białoruską?** Dla „krajowca“ do tej gwary przywiązanego, jest ona poniekąd elementem krajobrazu — i tak radykalne postawienie sprawy nie może być im sympatyczne.

Czy problemat białoruski w ogólności istnieje? Czy nie jest to problemat fikcyjny? **Niestety, to już jest problemat.** Jak informował mnie p. rektor Pigoń, to jest niebezpieczne, że **ruchem białoruskim zaopiekowali się już nasi Ukraińcy i na uniwersytet wileński przysyłają swoją młodzież. Również i żydzi protegują ruch białoruski.** Lud jednakże na ogół **chce szkoły polskiej.**

Zajmujący incydent autentyczny: Do kuratora przychodzi delegacja z pewnej wsi, skarżąc się na wizytatora, że dał im szkołę białoruską: „Czarna dusza“ (tak się tam mówi), „ten pan: Swoje dzieci uczy po polsku, a nasze po chłopsku“. — Jakto? — Samiście chcieli takiej szkoły? — „My nie wiedzieliśmy jak głosować, my prości ludzie, ale on uczony, dlaczego nas nie nauczył?“ Problemat białoruski jest na wskroś socjalnej natury i podsycany jest z tamtej strony granicy, z Mińska. Niepodobna rozstrzygać go abstrakcyjnie, bez uwzględnienia kwestji, **czy są geograficzno-kulturalne warunki i sens narodowo politycznego wyodrębniania się Białorusi na dwie strony,** od Polski i od Rosji. „Mimowoli pytamy, czy ruch białoruski między światem polskim a rosyjskim zawieszony ma przyszłość przed sobą“? — powiada Bruckner, wcale nie podejrzany o „nacjonalizm“. Białorusini mają swoją „Macierz Szkolną“, utrzymują we Wilnie gimnazjum (w gmachu pobazyljańskim — tam znajduje się t. zw. „cela Konrada“, w której więziony był Mickiewicz).

Gdy staliśmy na górze zamkowej wileńskiej i patrzyliśmy na szeroką Wilię, to uczuliśmy, że sprawa z Litwą Kowieńską jest bardzo nieznośna. Wileńszczyzna i Żmudź tworzą całość geograficzną i jak dobrze byłoby tu stanąć na szerszej podstawie geograficzno strategicznej. Wszak Wileńszczyzna jest półwyspem wciśniętym między niebezpieczne granice Prus Wschodnich, Kowna i Sowietów. Komitet Polski Paryski **przewidywał w tem miejscu federację;** ale, tak jak jest dziś, mowy niema o pokojowem połączeniu się z Kownem; przecież nie kto inny tylko p. J. A. Herbaczewski, Polak właściwie ze swej kultury i wszystkich stosunków, doradza nam po dobremu, abyśmy Wilna się wyrzekli i Litwą rządzili razem ze Żmudzinami „na równych prawach“. To jest ostra megalomanja, na którą rady niema, zbiorowa autosugestja, łakoma rachuba na rozbiór Polski. Pamiętajmy, że spis ludności wykazał w r. 1921 w granicach Polski **wszystkiego 80.000 Litwinów,** że Wileńszczyzna, nawet z podsycanym ruchem białoruskim, **jest krajem o większości polskiej** i trzeba być choćby tylko parę dni we Wilnie, ażeby pojąć, jaka to naprawdę obłąkana myśl przypuścić, że moglibyśmy dobrowolnie zrzec się własności tego miasta, tak szczeropolskiego w wyrazie swego obywatelstwa, tak pełnego tradycji i radosnej nowej pracy!...

K. L. Komiński.

Co znaczy projekt p. Putka?

W związku ze znanym już projektem pos. Putka, uchwalonym przez komisję administracyjną, otrzymaliśmy następujące uwagi:

Agitacyjny i w najwyższym stopniu złośliwy wniosek posła Putka w sprawie świadczeń na cele kościelne, w razie przyjęcia na plenum Sejmu, byłby:

1) **złamaniem konkordatu** ze Stolicą Apost., gdzie Kościół katolicki ma zagwarantowane utrzymanie swoich budynków, będących własnością kościoła;

i 2) pierwszym krokiem do **zniszczenia utrzymania duchowieństwa,** gdyż do utrzymania duchowieństwa należy wynagrodzenie z gruntów plebańskich.

Żaden proboszcz nie może być obowiązany do stawiania własnym kosztem budynków, jak plebanja czy stajnie, albowiem nie jest proboszcz właścicielem tych budynków, ale Kościół i żaden na całym świecie urząd nie może żądać od swoich funkcjonarjuszy, by sami sobie stawiali budynki własnym kosztem dla tego urzędu.

A wreszcie, o ileby proboszcz musiał stawiać, to mógłby stawiać plebanję czy budynki gospodarcze za pieniądze uzyskane ze sprzedaży gruntów plebańskich, co się równa skasowaniu tychże gruntów, bo trzebaby naogół te wszystkie grunta sprzedać lub z czasem sprzedać, jeśliby się musiało stawiać odnośne budynki; a probostwa nie zasobne w ziemię wogóleby nic zbudować nie mogły.

Z ustawy tej wynikałoby, że i Ks. wikary i organista musieliby też sobie własnym kosztem stawiać wikarówki, organistówki, stajnie organistowskie i t. p.

Ustawa ta dąży do zniszczenia utrzymania Kościoła katolickiego w Polsce i podobny dziwoląg mogła tylko wymyśleć nienawiść do Kościoła.

Gdyby ktoś w Sejmie postawił wniosek, by np. kolejarze stawiali własnym kosztem stacje kolejowe, by np. leśnicy, zajęci w lasach państwowych, lub urzędnicy rolni w dobrach państwowych stawiali sobie własnym kosztem leśniczówki czy budynki gospodarcze na własność państwa, toby każdy zdrowo myślący miał takiego wnioskodawcę za szalonego.

Niestety — gdy chodzi o Kościół katolicki i jego sprawy, najbardziej bezsensowne wnioski się rozważa, uchwala się je li tylko w tym celu, by dokuczyć Kościołowi i duchowieństwu.

Ks. Józef Koterbski.

Ukarana sekutnica

Zdemaskowanie kłamstw „Naprzodu“.

Przed paru dniami (w Nrze z 12 b. m.) zagrzmiał „Naprzód“ z oburzenia na Kościół katolicki z powodu pogrzebu ś. p. dr. Zawadzkiego, zabitego w pojedynku przez p. Wojtkiewicza. Według bowiem „pewnych“ informacyj, które uzyskał dziennik socjalistyczny, pogrzeb ś. p. Zawadzkiego przybrać miał rozmiary nadzwyczajne. Mimo istniejących zakazów kanonicznych, w pogrzebie wzięło udział nietylko duchowieństwo parafjalne w Siarach (pow. Gorlice), ale nawet „cała delegacja kapituły biskupiej z Tarnowa, podobno — pisał „Naprzód“ — nawet z Ks. Biskupem-sufraganem na czele“... Przytoczywszy te „rewelacje“, zawyrokował „Naprzód“, że, gdy chodzi o biednych, to się prawa kościelne stosuje z całą surowością, ale „gdy grzech spełniono w gronie możnych tego świata“, to się praw kościelnych nie stosuje. „W kościele — orzekł organ P. P. S. — inne są prawa dla biednyh, a inne dla bogaczów“.

Pech chciał, że **cała historja z udziałem tarnowskiej kapituły i duchowieństwa w pogrzebie ś. p. Zawadzkiego jest prostem kłamstwem,** wymyślonem bardzo lekkomyślnie przez wrogów duchowieństwa. Oto bowiem w ostatnim „Naprzodzie“ czytamy urzędowe sprostowanie ks. dr. Lubelskiego imieniem kapituły katedralnej w Tarnowie.

Ks. prał. Lubelski zaprzeczając podane przez „Naprzód“ szczegóły, stwierdza, że nietylko Ks. Biskup-sufragan Dr. Komar, nie tylko nikt z kapituły, nie brali udziału w pogrzebie (z powodu, że zmarły stanął do pojedynku), ale wogóle „asysty kościelnej (na pogrzebie) brakło“.

W ten sposób **złośliwa sekutnica — bo takie wrażenie robi redakcja „Naprzodu“ — została dotkliwie ukarana,** zmuszona przyznać, że operuje kłamstwem, gdy chodzi o duchowieństwo katolickie. Nic jej też nie pomoże wykręt dodany do sprostowania ks. prał. Lubelskiego, że

„ks. dr. Lubelski posuwa się za daleko, jeżeli z tego jednego wypadku nie waha się wyciągnąć wniosku, iż kościół jednako traktuje biednych i bogatych. Tysiące codziennych przykładów z życia mówią niestety co innego“.

Co poradzić z takim uparciuchem? „Guarda e passa“. Takie gołosłowne twierdzenia pokrywają zawsze brak argumentów.

Wiadomości akademickie.

Zjazd Rady naczelnej „Odrodzenia“ w Wilnie.

Zwyczajna, coroczna sesja Rady Naczelnej Stow. Mł. Akad. „Odrodzenie“ odbyła się w dniach 8—10 grudnia w Wilnie. Ze wszystkich środowisk uniwersyteckich przybyło przeszło 70 delegatów i gości, w tem 11 z Krakowa.

Zjazd rozpoczął się Mszą św., odprawioną przez ks. arcyb. Jałbrzykowskiego w kaplicy Ostrobramskiej. Posiedzenie inauguracyjne odbyło się w sali Śniadeckich Uniwersytetu Stefana Batorego. Po otwarciu zjazdu przez p. B. Rusieckiego imieniem wileńskiego koła „Odrodzenia“, przewodnictwo objął p. Budka, wiceprezes Komitetu Wykonawczego i wygłosił przemówienie programowe. Następnie ks. arcyb. Jałbrzykowski życzył „Odrodzeniu“ jak najlepszych wyników pracy. Prof. dr Koneczny wygłosił doskonały odczyt „Przyczyny indyferentyzmu religijnego“.

Następne posiedzenia Rady były poświęcone sprawom organizacji. Rada Naczelna powzięła szereg uchwał, między innemi **w sprawie pracy społecznej w Stowarzyszeniach** Młodz. Polskiej, reorganizacji Zw. Narodowego Pol. Młodz. Akademickiej, wszechsłowiańskiego zjazdu katolickich akademików, wielkiego kongresu „Odrodzenia“ w r. 1929 w Warszawie i t. d.

Każdy dzień obrad rozpoczynano Mszą św. W drugim dniu zjazdu Mszę św. odprawił ks. biskup Michalkiewicz, w trzecim ks. biskup Bandurski. Ks. Metropolita Jałbrzykowski wydał dnia 9 b. m. raut dla uczestników zjazdu.

Z PRAC KRAKOWSKIEGO „ODRODZENIA“.

Dnia 5 grudnia odbył się w lokalu „Odrodzenia“ (Kanonicza 15 I. p.) tradycyjny „Wieczór św. Mikołaja“, który zaszczycił swą obecnością Ks. Metropolita Sapieha. Przybyli też: ks. prep. Masny, profesorowie Piotrowicz, Semkowicz i t. d. P. Włodarczyk wygłosił okolicznościowe przemówienie o ideologji „Odrodzenia“, poczem „św. Mikołaj“ rozdzielał różne, dowcipnie dobrane dary dla członków i członkiń „Odrodzenia“.

Po powrocie prezydjum i części Zarządu ze zjazdu w Wilnie, odbyło się w ub. środę plenarne zebranie, na którem prezes p. Żurowski złożył sprawozdanie z prac Rady Naczelnej. Następnie p. Wład. **Drobny** w jędrnym i ze swadą wygłoszonym referacie „Organizacja jako szkoła wychowania“ przedstawił korzyści, jakie daje „Odrodzenie“ członkom i ich obowiązek pracy nad przekształceniem społeczeństwa.

Zjazd Zw. Korporacyj we Lwowie.

W dniach 7—9 grudnia obradowali we Lwowie delegaci 70 korporacyj należących do Zw. Polskich Korporacyj Akademickich. Oprócz tego Związku istnieje, jak wiadomo, Zjednoczenie Pol. Akad. Korporacyj Chrześcijańskich, odrzucających pojedynek bezwzględnie. Zjazd rozpoczęto Mszą św., odprawioną przez ks. Gerstmanna, rektora Uniwersytetu. Po nabożeństwie ks. Gerstmann poświęcił sztandary korporacyj „Obotritia" i „Cresovia Leopoliensis", poczem korporacje ruszyły pochodem na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie w kaplicy „Orląt" złożono wieńce.

Inauguracyjne posiedzenie odbyło się w gmachu Uniwersytetu. Po przemówieniu prezesa Związku, p. J. Czerwińskiego, wygłosili przemówienia powitalne: ks. rektor Gerstmann rektor Uniw. Warsz. Przychocki, prof. Moraczewski, prof. Grabski i t. d.

Zjazd powziął szereg uchwał w sprawie zajść we Lwowie i Poznaniu, zmiany statutu i t. d. Wybrano nowe władze z p. Jerzym Paczkowskim („Aquilonia") jako prezesem na czele.

Chrzanów dla Kat. Domu Akademickiego

W szeregu miast, przystępujących do akcji budowy katolickiego domu akademickiego, staje Chrzanów. W tamtejszej sali Rady Powiatowej odbyło się onegdaj zebranie, w którem wzięło udział kilkadziesiąt osób. Przewodniczył starosta dr. Łęcki. Referat o potrzebie katol. domu akad. i o środkach jakiemi posługiwać się należy, wygłosił delegat głównego komitetu krakowskiego. Rozwinęła się dyskusja, której wynikiem było utworzenie miejscowego komitetu. Prezesem wybrany został starosta dr. Łęcki, wiceprz. ks. kan. Prezentkiewicz, sekretarzem L. Majchrowicz, skarbnikiem Grzelewski. Akcja na gruncie Chrzanowa dała już następujące wyniki: Rada Powiatowa uchwaliła na budowę K. D. A. 2.500 zł; składka w kościele dzięki łaskawości ks. kan. Kamieńskiego 295 zł; zbiórka po ulicach 283 zł; na ręce skarbnika Grzelewskiego 308 zł. oraz 280 zł; „Sokół" uchwalił płacić przez pół roku po 50 zł. co miesiąc.

Czy akademików wolno aresztować?

Z powodu aresztowania kilku akademików w związku z zajściami w warszawskiem „Qui pro Quo" rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Gustaw Przychocki interwenjował u komisarza rządu p. Jaroszewicza i min. Składkowskiego. Jak słychać, p. Jaroszewicz wydał rozporządzenie, **zabraniające policji aresztowania studentów, o ile nie zachodzi przestępstwo natury kryminalnej.** Studentom będą odbierane akademickie dowody osobiste, które będą odsyłane do rektoratu, celem załatwienia sprawy w drodze postępowania wewnętrzno-uniwersyteckiego. P. Ministra Składkowskiego prosił rektor Przychocki o wydanie rozporządzenia regulującego tę sprawę na terenie całego państwa.

Ze stosunków w cerkwi unickiej.

„Słowo Polskie" ogłasza stenogram mowy, wygłoszonej na tajnem posiedzeniu członków Towarzystwa „Ruski Narodny Dom", przez Michała Baczyńskiego. Część tej mowy stanowi niesłychanie charakterystyczny memorjał, szczególnie jego ustępy, dotyczące Cerkwi unickiej. Po stwierdzeniu, że księża ukraińscy uprawiają politykę, zarzuca mowca episkopatowi rozbieżność dążeń, posuwając się do zarzutu:

1) Ks. Metropolita lwowski (rh. Szeptycki) prowadzi w swojej diecezji bizantynizm.

2) Ks. Biskup stanisławowski (Chomyszyn) — latynizm.

3) Ks. Biskup przemyski (Kocyłowski) — ukrainizm.

Dążność do ukrainizacji Cerkwi spotkała się z potępieniem mowcy, który mówił:

„Ukraińcy zmierzają do unarodowienia (autokefalji) dotychczasowej grecko-katolickiej Cerkwi i do zamienienia jej na Cerkiew Ukraińską. W tym celu rozmyślnie usuwają z modlitw i nabożeństw język starosłowiański mimo to, że język ten jest dla naszego ludu zupełnie zrozumiałym, a wprowadzają w jego miejsce język zupełnie niewyrobiony, t. j. ukraiński, w którym przeważają nowo ukute słowa i zwroty, zupełnie dla naszego ludu niezrozumiałe.

Jeżeli na Łemkowszczyźnie zawrzało z powodu usunięcia z liturgji jednego tylko słowa: „prawosławny" (passus w liturgji brzmi: „i wsich was prawosławnych Chrystjan da pomianet Boh wo carstwji swojem") — to cóż dopiero będzie, jeżeli nasi biskupi wprowadzą język ukraiński do nabożeństw w miejsce starosłowiańskiego".

Tak to bywa w kinie. Podczas naświetlania filmu „Ciężka walka" zdarzył się zabawny wypadek. Oto jeden z aktorów miał być rozstrzelany; reżyser dopilnował wszystkiego, a reżyserję samej sceny stracenia powierzył pomocnikowi. Odjeżdżając zwrócił się do skazańca: „Skoro zostaniesz rozstrzelany, przyjeżdżaj natychmiast do atelier dla dokończenia reszty zdjęć".

Na ziemiach Rzplitej

Drugi Zjazd Polskich Prawników

Stosownie do powziętej uchwały przez Stałą Delegację Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P. zwołany zostanie w końcu września 1929 **do Warszawy II-gi Zjazd Prawników Polskich** (I-szy odbył się w Wilnie w r. 1924), którego organizacją zajmuje się Komitet Organizacyjny Zjazdu (Przewodniczący prof. I. Łyskowski) oraz jego Wydział Wykonawczy (Przewodniczący prof. E. Stan. Rappaport). Komitet opracował już program Zjazdu, którego prace ustalonym już zwyczajem odbywać się będą w 4-ch sekcjach (prawa państwowego, prawa administracyjnego, prawa prywatnego i prawa karnego), przy udziale jako referentów i koreferentów szeregu wybitnych prawników polskich i kilkunastu specjalnie zaproszonych pracowników obcych.

Na Nowy Rok 5-złotówki srebrne

Jak donoszą z Warszawy gorączkowa praca wre ostatnio w Mennicy Państwowej, gdzie przygotowuje się olbrzymią ilość monet pięciozłotowych srebrnych, które w 1929 r. mają zastąpić pięciozłotowe banknoty papierowe. Dotychczas wybito już około miljona sztuk tych monet. Wymiana ma nastąpić z Nowym Rokiem. **Nowe monety są nieco większe od obecnych dwuzłotówek; na jednej stronie widnieje ornament i wartość, na drugiej — orzeł państwowy i napis: Rzeczpospolita Polska.**

Wyrok śmierci w Cieszynie

Sąd przysięgłych w Cieszynie wydał w tych dniach wyrok skazujący górnika Wójcika na karę śmierci przez powieszenie. Wójcik karany był pięć razy za kradzież i pobicia w Polsce i we Francji. Skazano go za morderstwo popełnione w 1922 r. w Frelichowie na osobie kupca M. Sternlichta.

Na trop ostatniego bandyty z ul. Foksal

Śledztwo prowadzone w sprawie zamordowanej służącej Anczewskiej w Warszawie, jak już donosiliśmy, wykazało udział w rabunku jednego bandyty, który jednak ukrywa się dotychczas przed policją. Tym szóstym uczestnikiem śmiertelnej uczty zaręczynowej jest niejaki **Franciszek Bielicki, który jest handlarzem owoców i mieszka stale pod Warszawą.** Bielicki był w czasie mordu t. zw. w gwarze złodziejskiej „świecą" czyli obserwatorem, stróżującym czy bandytom nie grozi niebezpieczeństwo ze strony policji Echa tego morderstwa a zwłaszcza **„urlopu" „Hipka-Warjata", dotarły nawet do Sejmu, gdzie ma być w dyskusji komisji sejmowej poruszona sprawa tego „zdrowotnego urlopu"** z więzienia mokotowskiego.

—oo—

WARSZAWA ZAPŁACI 300 TYS. ZŁ. BELGOM.

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę towarzystwa belgijskiego, do którego dawniej, za czasów konnych tramwajów, należała koncesja tramwajowa. Belgijczycy zaskarżyli magistrat Warszawy o odszkodowanie. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego, skazujący Magistrat na zapłacenie Belgijczykom 300 tys. złotych.

HALLO WARSZAWA—BRUKSELA.

W Warszawie odbyła się próba rozmowy telefonicznej pomiędzy Brukselą a Warszawą. Rozmawiał radca poselstwa Rzplitej w Brukseli A. Milstein z redakcją P. A. T. Próba wypadła bardzo dobrze. Dla dokładności nastąpi jeszcze generalna próba. Rozmawiać będzie minister poczt i telegrafów Miedziński z poselstwem w Brukseli.

KONKURENT MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

Żywiecka policja wykryła w Łękawicy w mieszkaniu niejakiego Mojżeszka nowocześnie **urządzoną gorzelnię i dystylarnię o aparatach mogących produkować conajmniej 100 litrów spirytusu na dobę.** Ponadto skonfiskowano wielkie zapasy spirytusu gotowego, etykiety monopolu, pieczęcie itd. Mojżeszka osadzono w areszcie. Ujęto również na stacji w Żywcu ajenta Mojżeszka, który posiadał przy sobie liczne zamówienia na dostawy spirytusu.

FAŁSZERSTWO BANKNOTÓW WE LWOWIE.

Wydział śledczy we Lwowie wpadł na trop afery fałszowania 20-tu złotowych banknotów i monet dwuzłotowych. Nici śledztwa prowadzą poza Lwów. Podobne dochodzenia prowadzą się w Łodzi, gdzie przychwycono również kilka falsyfikatów. W związku z tą aferą aresztowano we Lwowie Leję i Jonasa Liwszyc, Wolfa Ditzmajera Markusa, a za puszczanie w obieg monet 2-złotowych Bajraka.

DEFRAUDANTA RUSZYŁO SUMIENIE.

Onegdaj w Częstochowie zgłosił się na policję listonosz Chmura, który przed kilku dniami znikł w tajemniczy sposób. Chmura przyznał się, że od dwóch miesięcy systematycznie przywłaszczał sobie różne kwoty, zamiast doręczać je adresatom, których podpisy podrabiał na pokwitowaniach odbioru. Ogólna suma zdefraudowanych pieniędzy wynosi około 2.000 zł. Chmura został aresztowany i osadzony w więzieniu.

WAGONAMI PRZEMYCANO LEKARSTWA Z NIEMIEC.

Wielka afera przemytnicza, wykryta ostatnio na Śląsku, zatacza coraz szersze kręgi. Z pośród licznych towarów przemycanych ostatnio z Niemiec, na szczególne podkreślenie zasługuje wykrycie przemytu lekarstw, które sprowadzano do Polski wagonowo na podstawie fałszywych listów przewozowych. W związku z tą sprawą kilka osób ostatnio aresztowano. Jak się dowiadujemy, śledztwo, dotychczas nie ukończone, ma dać wyniki sensacyjne. Szczegóły ze zrozumiałych powodów trzymane są w tajemnicy.

Z całego świata

Klotz przestał być senatorem.

B. francuski minister skarbu Klotz, przeciw któremu wdrożono śledztwo w związku z jego operacjami finansowemi, zgłosił swoją dymisję ze stanowiska senatora, jakie dotychczas piastował, a także ze stanowisk zajmowanych w różnych ugrupowaniach wojskowych. Mimo pewnego kryzysu nerwowego Klotz będzie mógł być przesłuchany przez sędziego śledczego. Wskutek niepowodzenia w grze na wyścigach Klotz znalazł się w trudnej sytuacji, tak że passywa jego mają wynosić około 13 miljonów franków. Podobno Rotschild francuski zdeklarował gotowość pokrycia zobowiązań Klotza.

Były skazaniec — posłem.

Znany przywódca Flamandów dr. Borms został w niedzielę w czasie wyborów uzupełniających obrany w Antwerpji posłem. W czasie wojny był dr. Borms prezydentem aktywistycznej rady flandryjskiej, współdziałającej z Niemcami; później za zdradę główną skazano go na śmierć, ułaskawiwszy, zmieniono mu karę śmierci na dożywotnie więzienie. Obecnie obrany poseł odsiaduje swą karę w więzieniu w Löwen, i wobec tego oczywiście wybór jego jest nieważny. Oddanie głosów na dr. Borms'a należy rozumieć jako protest Flamandów przeciwko nieuchwaleniu przez parlament ustawy o amnestji, w takiem brzmieniu, w jakiem oni tego domagali się. Wybór dr. Borms'a wywołał w Brukseli dużą konsternację, ponieważ zachodzi obawa, by fakt ten nie wpłynął ujemnie na stanowisko rządu.

Lwica i wilki na wolności.

Z Paryża donoszą, że w okolicy Chaumont zleciał z wysokiego gościńca, wóz należący do podróżującej menażerji i rozbił się. Dzięki temu odzyskały wolność zamknięte w wozie zwierzęta, a to lwica z dwojgiem młodych, i dwa wilki. W pobliskiej wiosce powstała panika, skoro dzikie zwierzęta spostrzeżono. Na szczęście pogromca zdołał zwabić lwicę do pewnej stodoły, gdzie udało mu się ją złapać. Pościg natomiast żandarmerji za wilkami nie udał się, i wszelki ślad zwierząt zaginął.

AFERA „GAZETTE DU FRANC".

W związku z aferą p. Hanau przesłuchano panią Pollak, która około miljona franków zyskała na machinacjach z „Gazette du Franc". P. Pollak oświadczyła gotowość zwrócenia wszystkich pieniędzy, które zyskała w spółce z p. Hanau.

Jak wiadomo zarówno p. Hanau, jak i Bloch są żydami. W sieć swych intryg zdołali oni wpłątać hr. de Courville, których w ich przedsiębiorstwa włożył około pół miljona franków.

Sąd handlowy w Paryżu ogłosił konkurs w stosunku do wszystkich przedsiębiorstw p. Hanau.

TORPEDOWCE ESKORTUJĄ TRANSPORT OBRAZÓW.

Według doniesień z Amsterdamu na wystawę holenderskiej Sztuki w Londynie zostanie wysłany transport obrazów z holenderskich muzeów. Parowce wiozące dzieła sztuki będą dla ochrony eskortowały holenderskie torpedowce.

POŻAR W WIĘZIENIU SING—SING.

Według doniesień z Nowego Jorku w znanem więzieniu Sing—Sing wybuchł groźny pożar, w czasie którego pięciu funkcjonarjuszy więziennych straciło życie. Więźniowie w liczbie 1600, zgromadzeni na dziedzińcu więziennym odmówili jakiejkolwiek pomocy.

TESTAMENT SUDERMANNA.

Według doniesień z Berlina niedawno zmarły poeta i dramaturg Herman Sudermann zapisał w testamencie swoją posiadłość nad jeziorem Blankensee koło Berlina w połowie związkowi niemieckich pisarzy, w drugiej połowie związkowi pisarzy scenicznych.

—oo—

Drobne wiadomości.

TYFUS W LYONIE pochłonął dotychczas 77 ofiar z pośród 2250 osób chorych. W szpitalach leczy się 694 osób; onegdaj zanotowano 13 nowych zachorowań.

ZNOWU ZAWALIŁ SIĘ DOM, tym razem w Budapeszcie, dnia 12 bm. Żadnych ofiar w ludziach nie było, gdyż mieszkańcy, ostrzeżeni przez robotników pracujących w pobliżu, na czas dom opróżnili.

W MAŁEJ BRETOŃSKIEJ WSI PLOURIVO obchodzono w tych dniach niezwykłą uroczystość zaślubin pięciu braci z tyluż siostrami.

Uroczystości pogrzebowe ś. p. biskupa Krynickiego.

Uzupełniając wczorajszą notatkę o transportacji zwłok ś. p. biskupa Władysława Krynickiego, donosimy, iż uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się w Warszawie w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach. Chór alumnów Warsz. Seminarjum Duchownego pod kierownictwem ks. prof. K. Nowackiego odśpiewał jutrznię za umarłych. O godz. 11 ks. kard A Kakowski odprawił pontyfikalną Mszę św. żałobną, podczas której tensam chór odśpiewał Mszę gregorjańską.

Na Mszy św. byli obecni: ks. arcyb. Marmaggi, Nuncjusz Apostolski, ks. arcyb. Ropp, ks. biskup Fulman; ks. biskup Gall; ks. biskup Szlagowski; księża prałaci i kanonicy warszawscy; liczne organizacje katolickie; bractwa i duży zastęp wiernych. Dostojnemu celebransowi asystowali: ks. prałat A. Borowski jako archidjakon, ks. prałat Fabjanowicz z Płocka — przyjaciel zmarłego Pasterza i ks. prałat Pogorzelski z Sieradza, oraz księża włocławscy: ks. A. Bogdański i ks. F. Mączyński. Kapitułę Włocławską reprezentował ks. prałat A Borowski, a Seminarjum Duchowne ks. prof. Wasilkowski.

Po Mszy św. ks. kard. A. Kakowski w otoczeniu wszystkich obecnych arcybiskupów i biskupów odprawił kondukt.

Z nowszej literatury ascetycznej.

ŻUKIEWICZ, O. Konstanty Marja, Dominikanin: **„Rozmyślania o Matce Boskiej w świetle nauki św. Tomasza z Akwinu“**. Warszawa 1928. Nakładem księgarni „Kroniki Rodzinnej“; 304 str. w 8-ce mniejszej.

„Najświętszy z uczonych i najuczeńszy ze Świętych“, jak św. Tomasza z Akwinu nazwał nieśmiertelnej pamięci Leon XIII., o temacie tak wzniosłym i subtelnym, jakim jest temat marjologiczny w najobszerniejszem znaczeniu tego słowa, nie mógł nie myśleć i pisać w sposób kongenjalny. To też nie dziwić się, że taki jak O. Żukiewicz chwalca Matki Bożej słowem i piórem, sięgnął po te perły w pismach swego świętego Brata Zakonnego, aby je hojną dłonią rozdać między tych, co, jak chętnie słuchają jego kaznodziejskiego słowa, tak też chciwie rozczytują się w jego pismach ku czci Najśw. Marji Panny. I dobrze uczynił, bo gdy myśli św. Tomasza filozoficzne może już są jako tako znane czytającemu u nas ogółowi; o Marjologji Doktora Anielskiego tegoby powiedzieć nie można. A przecież Pius XI., z wyżyn Watykanu rzucając czasom naszym hasło „Idźcie do Tomasza“, z pewnością tak je rozumiał, żebyśmy od niego uczyli się nietylko „philosophia perennis“, lecz także o Matce Bożej.

Żmudna to była praca, bo perły myśli św. Tomasza o tym przedmiocie trzeba było łopiero wyławiać — bez przenośni niemal — z morza licznych i obszernych pism „księcia scholastyków“. A wolno i trzeba dać wiarę zapewnieniu Autora, że w dziełach tych nie przeoczył żadnego zdania, a nawet wzmianki, traktujących o Matce Najśw.

Dla interesujących się zagadnieniem, jakie stanowisko naprawdę zajmował Doktor Anielski w sprawie Niepokalanego Poczęcia, ciekawem będzie stwierdzenie, że O. Żukiewicz przyjął zdanie tych autorów, którzy utrzymują, że św. Tomasz oświadczał się za tą tajemnicą, a przynajmniej nie był jej przeciwnym; do tych autorów należą: św. Wincenty Feregjusz, Catharinus O. R., Jakób de Voragine O. Pr., Tauler O. R., Ludwik z Grenady i św. L. Bertrand O. Pr., Cornoldi S. J., Passaglia S. J.; Scheeben, Morgott; Schabo O. Pr., Feldner O. Pr., Lepicier, del Prado O. Pr. Ma się jednak rozumieć, że w książeczce, przeznaczonej dla ogółu, Autor nie chciał przeprowadzać tej kontrowersji, lecz przyjął tylko konkluzję.

Tym sposobem O. Żukiewicz dał nam książkę, o której taka bądź co bądź powaga, jak „Kronika diecezji przemyskiej o. t.“, wyraża się: „Literatura religijna przez ukazanie się „Rozmyślań“ została wzbogacona dziełem rzetelnej pod każdym względem wartości“ Do takiej oceny trudno i zbyteczne dodać cośkolwiek.

X. J. K.

TENSAM: **„Stabat Mater“**. Miejsce Piastowe 1928. Nakład Twa św. Michała Archanioła. Str. 242 w 8-ce mniejszej.

Kto zna indywidualność kaznodziejsko-pisarską O. Żukiewicza, kaznodzieji Generalnego OO. Dominikanów, ten ją odnajdzie w książce, wydanej pod wymienionym tytułem. Od Autora wiem, że napisał ją w tym celu, żeby podźwignąć na duchu bólem skołatane po wojnie pokolenie. Że książka cel ten osiągnęła, dowodzi poniekąd fakt, że w ciągu dwóch miesięcy rozeszła się w 6.000 egzemplarzy, a obecnie przygotowuje się drugie wydanie.

Szczęść Boże! X. J. K.

„Katechizm ślubów“, do użytku osób poświęconych Bogu w stanie zakonnym; przez **O. Piotra Cotel'a** Towarzystwa Jezusowego. Z 29-go wydania francuskiego starannie przejrzanego i zastosowanego do Kodeks'u prawa kanon. przez O. Emila Jombart'a z Tow. Jez. z upoważnienia tegoż przełożył **Dr. Władysław Miłkowski**. W Krakowie. Nakładem Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego, 1928. Str. 171 w formacie kieszonkowym.

Książeczka treści ascetycznej, która doczekała się aż 29 wydań, to zaiste osobliwość za dni naszych. Zrozumie ją jednak każdy, kto książeczkę przeczyta: prawdziwy to katechizm dla tych, co się chcą pouczyć o istocie, zadaniach, organizacji zakonów katolickich i t. p. Z prawdziwą przyjemnością przejrzałem rękopis wybornego przekładu Dra Miłkowskiego, i wiem też, że jedna z powag teologicznych przejrzała go również, aby wyrażenia techniczne uzgodnić z terminologją prawa kościelnego.

X. Jan Korzonkiewicz.

Numer świąteczny „GŁOSU NARODU“

z okazji świąt Bożego Narodzenia wyjdzie numer świąteczny w znacznie zwiększonej objętości. Obok wielkiej i bogatej treści części red. zamierza Administracja starannie wyposażyć

DZIAŁ OGŁOSZEŃ

tegoż numeru.

Zlecenia prosimy nadsyłać najpóźniej do dnia 20 grudnia. Administracja **„GŁOSU NARODU“** ul. św. Krzyża 11.

Lekka atletyka polska w r. 1928.

Bilans tegorocznego sezonu lekkoatletycznego przedstawia się korzystniej, niż w roku ubiegłym. Poza Olimpjadą, do której przeprowadzono sumienne przygotowania, a tylko błędy w kwalifikacji zawodników odbiły się w wynikach amsterdamskich, rozegrano dwa międzypaństwowe spotkania na obcych terenach: z Austrją (panie) i z Czechosłowacją (panowie).

Mecz kobiecy Austrja—Polska, rozegrany w Wiedniu, zakończył się wprawdzie porażką, ale tak nieznaczną, (52 : 54) że musimy przyjąć to jako wielki sukces, co zaznaczyła także prasa zagraniczna i krajowa, że zawodniczki nasze zadziwiły wszystkich swą wielką ambicją i dzielną obroną barw Polski.

Sukces pań podziałał dodatnio na męską drużynę; panowie nasi zdobyli się na duży wysiłek fizyczny i duchowy, który przyniósł im zwycięstwo w spotkaniu z Czechosłowacją w Pradze, z różnicą jednego punktu 79 : 78. Sukcesem praskim zrehabilitowali się po słabych wynikach na Olimpjadzie, a zarazem pomścili fatalną porażkę ((66 : 92), doznaną rok temu w Warszawie od reprezentatywki czeskiej. Ponadto umocnili stanowisko lekkiej atletyki polskiej wśród narodów słowiańskich.

Mistrzostwa Polski wykazały słaby i niewstrzymany postęp. Mistrzostwa kobiece, rozegrane w Krakowie, zgromadziły na starcie niewidzianą dotychczas ilość zawodniczek i przyniosły pierwszorzędne wyniki. Pięciobój kobiecy w Bydgoszczy zakończył się świetnym tryumfem naszej mistrzyni olimpijskiej, **Konopackiej**. Jej wynik **4065.07** punktów stawia ją w rzędzie najlepszych zawodniczek świata.

Mistrzostwa męskie wykazały duży postęp w rozwoju lekkiej atletyki prowincjonalnej, gdyż obejmują one również walkę o zdobycie nagrody prof. Wittiga („Łucznik“) dla najlepszego klubu lekkoatletycznego w Polsce“.

Walka o „Łucznika“ toczy się już cztery lata i jest właściwie pojedynkiem pomiędzy warszawskimi klubami: **AZS. i Polonją**. W ciągu tych lat AZS. zdobył 215 punktów, a Polonja 211 pkt. O ostatecznym wyniku zadecyduje rok przyszły.

Tak w zarysie przedstawia się sezon lekkoatletyczny kończącego się roku. Cyfry mówią za siebie; popularność tego sportu wzmaga się coraz więcej i miejmy nadzieję, że nowy sezon nie przyniesie cofnięcia się, ale duże kroki naprzód, do czego winna zachęcać coraz bardziej popularna „Oznaka sportowa“, ustanowiona przez Polski Związek Lekko-Atletyczny.

———oo———

Zakopiańskie zawody narciarskie w radjo

Onegdaj odbyła się w Polskim Związku Narciarskim konferencja informacyjna dla przedstawicieli pism zagranicznych, mająca na celu zapoznanie korespondentów z organizacją **Mistrzostw Narciarskich Europy w Zakopanem**. Na konferencji ustalono także, że zawody będą transmitowane przez Polskie Radjo i retransmitowane przez stacje: w Koenigswurstenhausen, Berlinie, Wrocławiu, Gliwicach, Lipsku; Kolonji i Hamburgu.

Jak wygląda Lugano?

Lugano, małe miasteczko szwajcarskie, staje się obecnie jedną z tych miejscowości, które w chwili dyplomacji odgrywać będą pewną rolę. Miejscowość sama licząca kilkanaście tysięcy mieszkańców, to jeden z wielu etapów linji kolejowej Medjolan — Zurych — Medjolan Lucerna, mającej najdogodniejsze połączenie między Włochami i Niemcami. Lugano odległe jest o dwie godziny jazdy od Medjolanu. godzinę od granicy włosko-szwajcarskiej Bellinzony. Królujące nad przepięknemi jeziorami locarneńskiemi i Lago Maggiore, kolorytem, obszarem i malowniczością brzegów, jezioro lugańskie jest istną wi[...]ą włoską, rzuconą na tło olbrzymich szczytów. Łagodniejsze od ostrego nieco jeziora Garda, wprost upalne w porównaniu z jeziorami północno-szwajcarskiemi, jest Lugano nietylko przepięknem miasteczkiem staro-włoskiem o wąskich uliczkach, romantycznych budowlach i amfiteatralnej budowie i iście już szwajcarskiej czystości ale również miejscem wędrówek tych, którzy życie i nerwy niszczą po olbrzymich ciasnych koszarach wielkich miast. Dookoła miasteczka rozsiane są dziesiątki małych, lilipucich miejscowości. — Jedną z nich ochrzczono nazwą Lugano-Paradiso.

Jeszcze jedną ma miasteczko olbrzymią zaletę, a mianowicie różnorodność wrażeń. Jeżeli masz ochotę, możesz dzień cały włóczyć się po mieście, siedzieć w wytwornej kawiarni, zwanej Heguenmi, możesz pójść wieczorem do kasyna na „ostatnią“ nowość (Asta Nielsen jest jeszcze uważana za objawienie), zagrać w mechaniczno-zegarową ruletę. Jeżeliś amatorem gór, kolej zębata zawiezie cię na wspaniałe szczyty San Salvatore, lub Monte Bre, z których widok się otwiera nieskończony na całą Szwajcarję, na Włochy z lśniącym na horyzoncie Medjolanem, Wenecją. Gdyś amatorem wsi, wsiadasz w kolej elektryczną i po upływie pół godziny jesteś w głuchej „campagnji“ włoskiej, otulonej lasami, nie znającej jeszcze wszystkich chwytów kultury. A jeżeli poprostu chcesz, by się przed oczyma przesunął kalejdoskop wrażeń, siadasz na statek, opływający całe jezioro w ciągu kilku godzin, wchłaniasz oczyma łagodność stoków i malowniczość brzegów.

P. Z. P. N. kształci trenerów piłkarskich

Na ostatniej konferencji piłkarskiej, zwołanej przez warszawski okr. zw. piłki nożnej, w porozumieniu z państw. urzędem wych. fiz., **na wniosek specjalisty kpt. Mielecha postanowiono przeprowadzić szkolenie instruktorów piłkarskich w następujących zarysach.**

Szkolenie odbywać się winno równolegle: teoretycznie i praktycznie. Do treningów praktycznych sprowadzony będzie najprawdopodobniej znany jakiś trener angielski lub szkocki (kpt. Mielech proponował sławnego piłkarza londyńskiego „Arsenal'u — Buchana). W zakres programu teoretycznego wejdą fizjologja, masarz, anatomja, gimnastyka, system treningu i t. d. Ten dział przeprowadzony będzie według programów P. I. W. F. lub centralnej szkoły gimn. i sportu, siłami nauczycielskiemi tych uczelni lub zakontraktowanych wykładowców. P. Ł. P. N. postara się również o programy pokrewnych instytucyj zagranicznych, jak „Akademie für Leibesübungen“ z Berlina i t. p.

Zorganizowane zostaną dwa rodzaje kursów; **długie i krótkie.**

Na kursa główne będą przyjmowani tylko dobrzy piłkarze i o pewnym cenzusie wykształcenia. Odbywać się one będą wyłącznie **w stolicy** w okresie wakacyj, zaś kandydaci będą przyjmowani według pewnego klucza, uwzględniającego wszystkie dzielnice Polski.

Absolwenci głównych kursów przewidywani są w pierwszym rzędzie jako instruktorzy piłkarstwa w ośrodkach wych. fiz. i wykładowcy na kursach lokalnych krótkich. Wszyscy trenerzy będą zarejestrowani w P. Z. P. N., który będzie wydawał im licencje.

Oprócz trenerów o pełnych prawach P. Z. P. N., będzie szkolił instruktorów **na kursach krótkich**, zorganizowanych w okręgach, celem dostarczenia instruktorów klubom B i C-klasowym.

XI. Olimpjada w Hiszpanji?

Miejsce zorganizowania XI. Olimpjady w roku 1936 nie zostało jeszcze ustalone. O zaszczyt ten ubiega się Hiszpanja, która w miejscowości Mondijon buduje największy z dotychczasowych stadjonów kontynentu. Nowy stadjon przygotowany specjalnie do celów olimpijskich, ma być otwarty już pod koniec przyszłego roku. Sprawę miejsca urządzenia XI. Olimpjady zadecyduje Kongres Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w roku 1929.

SZERMIERZE POLSCY W ITALJI.

Państw. Urząd Wych. Fiz. wysłał na treningi do Wyższej Szkoły Wych. Fizycz. w Farnesina (Italja) dwóch obiecujących szermierzy polskich por. Laskowskiego i sierż. Zagackiego. Po powrocie z kursów, szermierze ci zostaną zatrudnieni w Centr. Wojsk. Szkole Gimnastyki i Sportów w Poznaniu i niewątpliwie przyczynią się do podniesienia poziomu naszego sportu szermierczego.

Rekordowa podróż ks. Walji.

Pisma angielskie podają szczegóły rekordowo szybkiej podróży angielskiego następcy tronu do łoża chorego ojca:

Gdy przed dwoma tygodniami zawiadomiono księcia o chorobie króla, książę znajdował się w puszczy w północnej Tangannice odle[illegible] kilometrów. Zawiadomiony o wypadku książę opuścił swój obóz w puszczy, udając się natychmiast do Dodoma, miejscowości odległej o 160 mil. Stamtąd odjechał pociągiem do portu Daressalaam, odległego o 300 mil. Jak wiadomo, z Daressalaam książę odjechał na krążowniku „Enterprise“, jednym z najszybszych parowców marynarki angielskiej. Spodziewano się, że podróż z Daressalaam do Suezu będzie trwała 11 dni. Tymczasem krążownik zrobił ją w 9 i pół dnia. Droga do Suezu wyniosła przeszło 5.200 kilometrów a z Port Saidu do Brindisi około 1500 kilometrów. Dalszy pośpiech zawdzięczać należy szczególnej trosce, którą otoczyły księcia z polecenia swych rządów koleje włoskie, szwajcarskie i francuskie. **Do Boulogne książę przybył w ciągu 31 godzin 11 minut,** zamiast w ciągu 46 godzin 30 minut, t. j. czasu zwykłego ekspresu.

———oo———

Co słychać w Krakowie?

Stan zdrowia Prez. Mościckiego zupełnie zadawalający.

Prezydent przebył operację w narkozie.

Jak się dowiadujemy, stan zdrowia Prezydenta Rzeczypospolitej po przebytej operacji, jest zupełnie zadawalający. Narkozę, podczas której odbywała się operacja, przeszedł P. Prezydent bardzo dobrze. W dniu wczorajszym ciepłota i puls były zupełnie prawidłowe i P. Prezydent przyjął normalny posiłek. Według ordynacji prof. dr. Pisarskiego, który otacza Dostojnego Pacjenta troskliwą opieką, P. Prezydent pozostanie jeszcze kilka dni w łóżku w Lecznicy Związkowej przy ul. Garncarskiej, gdzie odbyła się operacja.

We czwartek 13 b. m. odjechała z Krakowa córka Prezydenta do Tarnowa, a syn Michał radca ministerjalny wrócił do Warszawy. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przyjechała z Lecznicy na Wawel P. Prezydentowa Mościcka i przyjęła delegację Związku Legjonistów, która prosiła ją o wzięcie udziału w niedzielnej uroczystości poświęcenia sztandaru legjonowego. Prezydent Rzeczypospolitej z powodu choroby udziału w uroczystościach nie weźmie.

Nowi profesorowie Uniwersytetu Jag.

Wiceprezesem Komisji historji sztuki Polskiej Akad. Um. wybrano prof. Dr. Pagaczewskiego.

Jak się dowiadujemy, katedrę językoznawstwa polskiego na Uniw. Jag., opróżnioną wskutek śmierci ś. p. prof. Dr. Jana Łosia, ma objąć prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Dr. Lehr-Spławiński. Miejsce prof. Lehr-Spławińskiego zajmie docent Uniw. Jag. Dr. Taszycki, wykładający fonetykę opisową języka polskiego. Nadto po śmierci ś. p. prof. Dr. Mycielskiego, znakomitego historyka sztuki, katedrę historji sztuki na Uniw. Jag. ma objąć Dr. Podlacha, również profesor Uniwersytetu lwowskiego.

Godność wiceprezesa Komisji historji sztuki Polskiej Akademji Umiejętności powierzono prof. Dr. Pagaczewskiemu. Nadto asystent prof. Pagaczewskiego, Dr. Zbigniew Bocheński przechodzi do Muzeum Narodowego na stanowisko kustosza, zatrzymując nadal asystenturę w Uniwersytecie Jagiellońskim.

—oo—

Medal pamiątkowy za wojnę 1918—1921

Województwo krakowskie rozplakatowało obwieszczenie w sprawie ustanowienia i nadawania Medalu Pamiątkowego za wojnę 1918—1921. Prawo otrzymania Medalu służy tym, którzy w tym czasie jako żołnierze conajmniej przez 3 miesiące pełnili służbę w formacjach linjowych w polu, względnie jako ochotnicy pełnili służbę w formacjach linjowych w polu przy najmniej przez 2 miesiące. Prawo to przysługuje wreszcie pełniącym służbę czynną conajmniej przez 5 miesięcy, dalej osobom cywilnym. współdziałającym z wojskiem w polu, wreszcie poległym lub zmarłym skutkiem choroby nabytej w polu.

Ze świata astronomicznego.

W nocy z 15 na 16 b. m. planeta Mars znajdzie się w najmniejszej odległości od ziemi, która to odległość wyniesie wówczas 0.585 jednostek astronomicznych, czyli 87 i pół miljona km. Pod względem jasności planeta dorównywać będzie wówczas najjaśniejszym gwiazdom stałym nieba. W przeciwstawieniu ze słońcem znajdzie się Mars dnia 21 b. m. Obecnie świeci on wysoko na niebie w gwiazdozbiorze Bliźniąt i widoczny jest przez całą noc, górując około północy. Wśród gwiazd łatwo odróżnić go po silnym blasku o zabarwieniu wybitnie pomarańczowo-czerwonem. Zabarwieniem tem odróżnia się od znajdującego się niedaleko ku zachodowi w gwiazdozbiorze Barana Jowisza, który świeci biało, zresztą jaśniej od Marsa.

Pozycja z dnia 23 sierpnia 1924 r. była dogodniejsza do obserwacyj przez to, że wówczas najmniejsza odległość Marsa wynosiła 56 miljonów km., jednak niskie położenie planety nad horyzontem utrudniało w krajach północnych obserwację tarczy planety.

Kontrola w miejskiej Izbie obrachun

Komisja, mająca nadzór nad Miejską Izbą Obrachunkową, złożona z radców miejskich: Dra Krzetuskiego jako przewodniczącego, oraz Drozdowskiego i Matuli jako członków zebrała się w piątek dnia 7 b. m. w biurze dyrektora Miejsk. Izby Obrachunkowej Krzyżanowskiego przy współudziale st. radcy M. I. O. Eminowicza, oraz radcy M. I. O. Kowalewskiego i przeprowadziła szkontrum głównej Kasy miejskiej tak w gotówce, jak i papierach, znajdując stan zgodny w zupełności z księgami i dowodami. Następnie badała organizację biura, manowicie: likwidatury, oddziału rewizyjnego, oddziału opłat od widowisk, Sekretarjatu, informowała się o stanie robót przy opracowaniu budżetu na r. 1929/30, oraz przeglądała stan długów miejskich.

Ceny wytyczne ryb

Magistrat m. Krakowa ustanawia na okres świąteczny w czasie od 20 do 31 bm, następujące ceny ryb: za 1 kg. karpia przy wadze pojedyńczej sztuki ponad 1 kg. 5 Zł; za 1 kg żywego karpia przy wadze pojedyńczej sztuki poniżej 1 kg. 4.80 Zł; za 1 kg. śniętego karpia 3,50 Zł; za 1 kg. żywego lina 4 Zł.

Magistrat wzywa wszystkich handlarzy i sprzedawców ryb aby w ciągu 24-ch godzin zgłosili się w Komisarjacie targowym Magistratu z cennikami na ryby, celem ich potwierdzenia. Cenniki potwierdzone przez Komisarjat targowy należy wywiesić w lokalach względnie na miejscu sprzedaży ryb na widocznem i łatwo dostępnem dla kupujących miejscu.

Kraków, dnia 15-go grudnia.

Sobota 15: św. Wiktora.
Niedziela 16: św. Euzebjusza, św. Albina.
Niedziela 16: wschód słońca o godz. 7.25. zachód o godz. 15.47.

—ooo—

BŁĄD DRUKU. W artykule wstępnym „Rządowe organizacje robotnicze" w Nrze 340 „Gł. Narodu" zaszedł błąd. Zamiast: nacjonalistyczne organizacje udzieliły poparcia marsz. Piłsudskiemu" — powinno być: „socjalistyczne organizacje".

TOWARZYSTWO EUCHARYSTYCZNE IM. PIUSA X. PRZY ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ i Rękodzielniczej urządza w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 6 wiecz. w sali teatralnej przy ul. Skarbowej 2. Uroczystą Akademję. Z okazji 19-letniej rocznicy Towarzystwa. Na program złożą się: Przemówienia okolicznościowe, przyrzeczenia nowych Członków, produkcje chóru i orkiestry symfonicznej. Na zakończenie Koło Teatralne Związku odegra dramat w 5-ciu aktach „Ogniste Węgle".

CHOINKI WIGILIJNE. Ze względu na sezon sprzedaży choinek wigilijnych. Magistrat przypomina, że w myśl obowiązujących przepisów osoby zajmujące się sprzedażą, względnie transportem choinek, winny na każde żądanie organów kontrolnych wykazać się poświadczeniem skąd pochodzą drzewka, wystawionem przez właściciela lasu, a potwierdzonem przez naczelnika gminy. Kupcy, względnie osoby trudniące się przewozem choinek, są obowiązane poświadczenie to zawsze mieć przy sobie, a na wypadek transportu koleją, dołączyć do listów przewozowych. Winni przekroczenia powyższego zarządzenia będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej, a drzewka ulegną konfiskacie.

OBCHÓD 50-LECIA BRATNIAKA UCZNIÓW AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH. W najbliższą niedzielę transmituje radjostacja krakowska audycję uczniów Akademji Sztuk Pięknych z okazji 100 jubileuszu Akademji oraz 50-letniego jubileuszu Towarzystwa Bratniej Pomocy uczniów Akademji Sztuk Pięknych.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 50 do 55 gr. zbieranego 35 do 40 gr. śmietanki słodkiej 75 do 80 gr. śmietany kwaśnej 1.80 do 2.20 zł, 1 kg sera krowiego 1.50 do 1.60 zł. masła deserowego 8.80 do 9.20 zł, masła zwyczajnego 7.50 do 8 zł, jaja świeże za sztukę 27 do 28 gr. Jarzyny: ziemniaki 100 kg 8 do 9 zł. buraki ćwikłowe za 1 kg 20 do 25 gr. marchew 25 do 30 gr. cebula 40 do 50 gr. czosnek 1.60 do 1.80 zł, pietruszka 50 do 60 gr. seler 80 do 90 gr. włoszczyzna 50 do 60 gr. chrzan 1.80 do 2 zł, barszcz za 1 litr 35 do 40 gr. Ryby: 1 kg karpia 4.50 do 5 zł, lina 4 zł. świnki 5 do 6 zł. wiślanych drobnych 2.50 do 3 zł. Drób: kura 5 do 8 zł. kaczka żywa 5 do 7 zł, bita 4 do 6 zł, gęś żywa 10 do 14 zł, bita 8 do 10 zł. indyk 15 do 18 zł, indyczka 12 do 14 zł. zające w skórze 8 do 9 zł. bez skóry 5 do 6 zł. Owoce: 1 kg jabłek kompotowych 80 gr do 1 zł. stołowych 1.20 do 1.60 zł, gruszek kompotowych 1.20 do 1.40 zł, stołowych 1.60 do 2.40 zł, cytryna 10 do 15 groszy.

—ooo—

Z czwartkowego posiedzenia Rady Miejskiej

Nielojalne stanowisko Banku Gosp. Kraj. — Koszary policji przy ul. Siemiradzkiego przechodzą na własność Skarbu Państwa. — Przeciw dalszym koncesjom szynkarskim.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady Miejskiej referował wnioski Sekcji I. II. i VII. o dostawie paszy dla zaprzęgów miejskich radca inż. Adelman. Referent lojalnie przedstawił wnioski Sekcji o oddanie dostawy paszy niejakiemu Haberowi, wyraźnie jednak zaznaczył, iż oferta Związku producentów rolnych była korzystniejsza dla miasta, różnica bowiem w cenie wynosiła około 12 tys. Niestety Sekcja, jak również większość Rady stanęła na stanowisku oddania dostawy paszy żydowi Haberowi, mimo przekonywających wywodów ze strony radcy dyr. Pachońskiego, radcy Langa i innych. Również Rada m. zatwierdziła ofertę firmy żydowskiej Kahane na dostawę drzewa dla gminy na przeciąg jednego roku. W ten sposób żydzi stają się uprzywilejowanymi dostawcami gminy, a większość radziecka, niby to uchwaligminy, a większość radziecka, niby to katolicka potwierdziła oferty, żydowskie.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada uchwaliła nabyć od Żeglugi Polskiej realność w Dąbiu, co było koniecznością ze względu na mający być poprowadzony kolektor i zabezpieczenie miasta przed powodzią. Wnioski o nabycie udziału Banku G. Kraj w majątku zakład. Spółki mieszkaniowej dla miast za cenę 324.000 zł. wywołały ożywioną dyskusję, a radca m. Holeksa podniósł nielojalne stanowisko Banku Gosp. Krajowego, tak dla Krakowa jak i miast Małopolski i domagał się, by nie zwalniać Banku Gosp. Kraj. z udziału w Spółce mieszkaniowej. Uchwalono wnioski i rezolucje, zgłoszone przez dr. Grossa. Udzielono następnie prawa zabudowy na rzecz Związku inteligencji polskiej przy ul. Włóczków na Zwierzyńcu, poczem radca Lang referował wniosek w sprawie sprzedaży koszar im. Józefa Piłsudskiego przy ul. Siemiradzkiego Skarbowi Państwa za cenę 1.120 tys. zł.

Bez dyskusji uchwalono sprzedać część parceli w dziel. XXII. p. Franciszce Stankiewiczowej, poczem po wyczerpaniu porządku dziennego Prezydjum miasta udzielało odpowiedzi na wniesione na poprzednich posiedzeniach interpelacje, a mianowicie wiceprez. m. Ostrowski odpowiadał na interpelacje w sprawie działalności M. Komisji anty-alkoholowej, przyczem radca Holeksa zastrzegł się stanowczo przeciw dalszemu mnożeniu koncesji szynkarskich w mieście i domagał się ścisłego wykonania ustawy anty-alkoholowej. Prezydent Rolle udzielił odpowiedzi na interpelacje Ks. Radcy Sen. Kasprzyka co do udzielenia nagrody literackiej gminy m. Krakowa. Prezydjum nie udziela specjalnej nagrody literackiej. Kwota przeznaczona w budżecie na cele związane z popieraniem literatury i sztuki została przez Prezydenta m. zużyta na nagrody i subwencje dla kilkunastu osób, pracujących na polu literatury i sztuki.

W odpowiedzi na interpelacje w sprawie rozbudowy dworca autobusowego Prezydjum miasta stwierdza iż rozbudowa będzie przeprowadzona. Prezydent miasta również odpowiadał na interpelacje radcy Holeksy w sprawie Walnego zebrania Gwarectwa Jaworznickiego, w sprawie ukonstytuowania się Spółki „Krakowska Kolej Elektryczna". — Dłuższą dyskusję wywołał wniosek nagły w sprawie budowy baraków dla dozorców domowych i wogóle biednej ludności, pozbawionej dachu nad głową. Przemawiali r. Kluczka, Marski, Emilewicz, Ks. Kasprzyk. Po oświadczeniu p. Prezydenta, iż miasto przystąpi do budowy nowych baraków, wniosek uchwalono.

O godz. 10-tej w nocy Prezydent zamknął posiedzenie Rady, zapowiadając jeszcze jedno posiedzenie przed świętami, na którem przyjdzie z wnioskami w sprawie trzynastej pensji dla urzędników miejskich i niższych funkcjonarjuszy.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

OTWARCIE WYSTAWY „SZTUKI". W niedzielę 16 b. m. odbędzie się w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim L. 4 o godz. 11 uroczyste otwarcie wielkiej wystawy zrzeszenia „Sztuka", w której biorą udział: Axentowicz, Dunikowski, Fałat: St. Filipkiewicz; Jarocki; Maszkowski; Mehoffer; Kamocki, Pieńkowski; Podgórski; Z. Pronaszko; Sichulski; Wyczółkowski i inni.

ZAPOMOGI ŚWIĄTECZNE DLA INWALIDÓW. Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej w Krakowie podaje do wiadomości najbiedniejszym członkom Koła mającym zamiar ubiegać się o zapomogę świąteczną, aby podania składali w biurze Koła do dziś włącznie.

W SEKRETARJACIE KATOL. ZWIĄZKU POLEK, Rynek gł. l. 9, 1-sze p. odbędzie się dziś w sobotę o godz. 6-tej wieczór, odczyt ks. Dra Michała Kordela pod tytułem: Geneza roku kościelnego ze specjalnem uwzględnieniem adwentu.

Z ŻYCIA KOŁA T. N. S. W. Dziś w sobotę dnia 15 bm mówić będzie na posiedzeniu Koła (Pałac Spiski II p.) prof. A. Krawczyk: O kasie pożyczkowej i ubezpieczeniowej dla członków T. N. S. W." — oraz dyrektor, radca Winkowski. „Karta z dziejów polskiego szkolnictwa z ery przedkonstytucyjnej. Początek o g. 7-mej wieczorem.

TWO HISTORYCZNE odbędzie dziś w sobotę o godz. 6 wieczór posiedzenie w sali Seminarjum archeologicznego Bibl. Jagiell. parter. Na porządku dziennym odczyt prof. Dr. Wł. Szumowskiego: Organizacja Kolegjum fizyczne. go Szkoły Głównej Koronnej.

DOROCZNA „WENTA SPOŻYWCZA", jaka będzie urządzana staraniem „Rodziny Sierocej" w dniu 16 b. m. (niedziela) w Ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej. ma na celu nietylko przysporzyć dochodu dla sierot, ale i zaopatrzyć przed świętami każdego obywatela w najpotrzebniejsze artykuły spożywcze. Początek o godz. 2 po południu.

WIELKA WENTA GWIAZDKOWA na dochód ubogich pod opieką Komitetów Parafjalnych, która zeszłego roku była urządzona w mniejszych na Rynku, w tym roku odbędzie się w Pasażu Bielaka (wejście z Rynku L. 9 i z ul. Stolarskiej), w niedzielę 16 b. m. o godz. 11-tej. Do wygrania żywy bity drób, wędliny, zające i wiele cennych fantów.

—ooo—

CHORZY NA KAMIENIE ŻÓŁCIOWE, wątrobę lub nerki powinni używać tak do picia jak do wszystkich potraw oliwę tylko nicejskiej firmy Auguste Gal, uwidocznioną na flaszkach lub puszkach.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Dwanaście tysięcy" (premjera — nowość).

„GONG".

Sobota: „Gistedt w Krakowie".
Niedziela: „Gistedt w Krakowie".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Żabia córka Szeika".
WANDA: „Potęga człowieka".
SZTUKA: „Piękne nóżki zwyciężają".
NOWOŚCI: Gdy w kobiecie miłość się budzi
CORSO: „Wąwóz olbrzymów".
WARSZAWA: „Orkan".

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę premjera głośnej sztuki Bruno Franka „Dwanaście tysięcy", z której próba generalna w pełnych dekoracjach, kostjumach i oświetleniu odbyła się wczoraj w godzinach południowych. Sztukę reżyserował p. Sosnowski, który wykona rolę Księcia. Główną postać sekretarza Piderita, „zdrajcy stanu", idealisty, który prowadzi akcję sztuki kreują w Niemczech dwaj najwybitniejsi tamtejsi aktorzy: Aleks. Moissi we Wiedniu i Werner Krauss w Berlinie. U nas odegra ją p. St. Grolicki. Resztę postaci, mocno przez autora postawionych, wykonują najlepsze siły zespołu: Hrabinę p. Hałacińska, Faucita p. Krasnowiecki, pułkownika saskiego p. Szymański, ministra p. Neubelt. Dwu chłopów. braci Piderita, grają pp. Kaczmarski i Kwaskowski. „Dwanaście tysięcy" powtórzone będą w poniedziałek i wtorek. W niedzielę z powodu zjazdu okręgowego Związku Legjonistów „Krakowiacy i górale".

—ooo—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE NAJŚW. MARJI PANNY w niedzielę dnia 16 b. m. podczas ostatniej Mszy św. o godz 12. p. Wiktor Pietroń art. op. odśpiewa utwory: Tosti „Ave Maria" — R. Wagner „Modlitwa". Do śpiewu akompaniuje p. Stefan Profic.

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW NA PIASKU w niedzielę d. 16 bm. podczas Mszy św. o godz. 12-tej wykona Chór gimn VIII szereg pieśni kościelnych pod kierunkiem prof. B. Walewskiego. — Zbiórka na Schronisko sierót im. Lubomirskiego.

KOŚCIÓŁ KSIĘŻY MISJONARZY NA STRADOMIU. W niedzielę III Adw. dnia 16-go o godz. 9 suma ze śpiewem gregorjańskim. Introit ot. „Gaudete". Po poł. o godz. 4 nieszpory łacińskie.

Życie gospodarczo-społeczne.

Jak powstały Kasy Reiffeisena w Galicji?

Pierwszy artykuł p. Bogdanowicza o Kasach Stefczyka wywołał pewną polemikę na temat zaczątków spółdzielczego ruchu kredytowego w b. Galicji. Kilka uwag nadesłanych nam w tej sprawie zamieszczamy:

Zasługę wprowadzenia Kas drobnego kredytu systemu Reiffeisena i ich rozwoju przypisać musimy jedynie Wydziałowi Krajowemu. Wydział Kraj. wysłał do Niemiec dla zbadania tych Kas dobrze tam rozwijających się dr. Stefczyka profesora Średniej Szkoły roln. w Czernichowie. Dr. Stefczyk posłannictwo swoje spełnił sumiennie i należycie, a po powrocie rozpoczął przy pomocy Wydziału Kraj szerzyć ideę tego nowego systemu kredytowego.

Początkowo, jak to zwykle bywa, nowość tę przyjmowano z niedowierzaniem, powoli jednak zdołał dr. Stefczyk przełamać lody i poczęły powstawać kasy, zwłaszcza, że Wydział Kraj. dawał znaczne zasiłki na urządzenie i kredyt na pierwsze pożyczki.

Pierwsza Kasa tego typu **(mały okrąg działania,** a więc i mniejsze ryzyko. bez właściwych urzędników płatnych, **małe udziały,** które wówczas wynosiły 1 zł. — to są główne cechy Kas drobnego kredytu wiejskiego) powstała nie w Czernichowie, jak to chce autor wymienionego artykułu, lecz w Gaci (powiat Przeworsk) staraniem owoczesnego wójta i znanego działacza społecznego, Drużbara.

Jak grzyby, zaczęły Kasy wyrastać i w miarę ich rozwoju utworzył Wydział Kraj. Patronat Spółek zarob. z siedzibą we Lwowie, a na kierownika powołał dr. Stefczyka. Patronat był wprost podległy Wydziałowi Kraj., co musimy uważać jako **ujemną** stronę, gdyż potem **nie zwracano uwagi na warunki zdrowego kredytu, lecz uzależniano go przynależnością polityczną, jak to np. było za czasów marszałkostwa Stan. hr. Badeniego.**

Nadwyżkę wkładek musiały Kasy odsyłać do Lwowa do Patronatu, a nie wolno im było lokować nawet na jak najdogodniejszych warunkach w b. pewnych instytucjach jak Towarzystwa zaliczkowe, ani uruchomiać większego kredytu na parcelację i t. p. W praktyce pokazało się, że **Kasy polskie składały znaczne nadwyżki zaś ruskie cierpiały ciągle na brak gotówki,** gdyż ich prowodyrzy umieli obchodzić statut w lokowaniu kapitałów, wobec czego ani nadwyżek nie odsyłali. ale nawet otrzymywali z Patronatu **znaczne pożyczki na znikomo nizki procent,** zazwyczaj niższy niż 5 proc. W ten sposób ruskie instytucje rozwijały się i rosły niejako polskim pieniądzem. Jako przykład podaję opowiadanie p. Gołąba, dyrektora Kasy w Wadowicach. wedle którego **wszelkie starania i zabiegi o pożyczkę z patronatu** względnie o pozwolenie lokowania nadwyżek kas wiejskich w tak pewnej Kasie jak wadowicka **nie odniosły żadnego skutku.** A właśnie wtedy na czele Patronatu stał dr. Stefczyk, który jako człowiek dobrze wychowany nie potrafił, czy też nie chciał sprzeciwić się rusofilskiej polityce miarodajnych czynników Wydziału Kraj.

F. Dąbrowski.

Spółdzielnie mleczarskie w Polsce i zagranicą.

Pomyślny rozwój spółdzielczej produkcji masła. — Przyszłość ruchu serowarskiego. — Rola spółdzielczości mleczarskiej w bilansie handlowym.

(I) Tak, jak Kasy Stefczyka, także Spółdzielnie mleczarskie w Polsce nie znajdują u szerokich sfer ludności miejskiej należytego zrozumienia i zainteresowania pomimo, że Spółdzielnie te wyrugowawszy z polskich rynków zbytu obce produkty mleczne, jak masło duńskie i syberyjskie, a także w wielkim stopniu zagraniczne sery i są obecnie ważkim czynnikiem w ogólnym polskim eksporcie.

Fakt ten w dobie dzisiejszego ujemnego bilansu handlowego nie powinien być obojętnym i winien stać się bodźcem do tem większych wysiłków **w kierunku organizacyj rolniczych spółdzielni mleczarskich,** tembardziej, że Polska jako kraj o charakterze wybitnie rolniczym dzięki spółdzielczości mleczarskiej może i winna stać się najpoważniejszym eksporterem światowym z wielką korzyścią dla swojego gospodarstwa narodowego.

Ojczyzną spółdzielczego ruchu mleczarskiego jest Szwajcarja, gdzie w roku 1815 we wsi Kiesen pod Bernem powstało pierwsze mleczarskie stowarzyszenie spółdzielcze.

Dzięki udoskonaleniu techniki mleczarskiej i zastosowaniu w niej w roku 1877 wirówki (maszyny służącej do wydzielenia tłuszczu z mleka) spółdzielczość mleczarska stała się ruchem światowym. Najsilniej rozwinął się ten ruch w Danji, gdzie w roku 1883 we wsi Hjedding została założona pierwsza spółdzielnia mleczarska. Do podjęcia tak żywiołowej organizacji spółdzielni mleczarskich zmusiły Danję bardzo niekorzystne warunki eksportowe zboża, które do pewnego czasu było jej wyłącznym produktem eksportowym. Zwraca się więc Danja do produkcji masła, a ponieważ warunkiem jej rozwoju jest podniesienie hodowli bydła, przeto w tym kierunku zaczęła robić poważne wysiłki. Danja o ludności dziewięćkroć mniejszej od ludności polskiej na swym minjaturowym w stosunku do obszarów Polski terenie posiada **ponad 1.5 miljona krów dojnych,** które dostarczają mleka do 1650 mleczarń. w tem 1400 spółdzielczych, zaś Polska posiada około 8 miljonów krów i zaledwie około 1000 spółdzielni mleczarskich. W Polsce na 1 km. kw. przypada około 15 krów. zaś **w Danji około 30 krów.**

Roczny eksport masła wynosi tam 142.8 milj. klgr. o wartości pół miljarda koron duńskich, t. j. ponad 1 miljard złotych. podczas gdy w Polsce wywóz masła w roku 1927 wynosił zaledwie 4.749.000 kg. za 54.5 milj. zł., jakkolwiek Polska pomimo znacznie mniejszej mleczności naszych krów, niż krów duńskich (przeciętna roczna mleczność krowy polskiej wynosi około 1300 litrów mleka. zaś duńskiej około 3000 litrów mleka), lecz przy udoskonalonej i dobrze zorganizowanej w formach spółdzielczych produkcji masła. powinna wywieźć rocznie conajmniej 200 miljonów kilogramów za 1 miljard 200 miljonów złotych.

Mleczarski ruch spółdzielczy w Polsce, który do wybuchu wojny światowej był bardzo słaby, zaś w latach wojny wskutek niszczenia mleczarń przez działania wojenne zupełnie sparaliżowany, w ostatnich latach, t. j. od r. 1924 przybrał formy niemal żywiołowe. Od tego czasu idea kooperacji mleczarskiej dociera do najdalszych zakątków Polski.

Pierwsza Spółdzielnia mleczarska w Polsce powstała w Rybnej pod Krakowem w r. 1901, w ślad za nią idzie mleczarnia w Królówce pow. Bochnia (w r. 1902), zaś pod zaborem rosyjskim w Desznie powiecie Jędrzejowskim. Do wybuchu wojny światowej zabór rosyjski i austrjacki dorównywały sobie pod względem organizacji mleczarstwa. natomiast zabór pruski zaabsorbowany w organizacji Spółek kredytowych, parcelacyjnych i rolniczo-handlowych nie wykazał przed wojną żywotności w powyższym kierunku. **Obecnie na terenie całej Polski działa około 1000 Spółdzielni mleczarskich** opartych na ograniczonej poręce członków. Oprócz Spółdzielni mleczarskich istnieje dość poważna liczba **mleczarń dworskich i prywatnych,** z tych najwięcej na terenie województwa poznańskiego i pomorskiego.

Spółdzielnie mleczarskie pod względem produkcji dzielą się na: maślarnie, serowarnie i spółki dostarczające pełne mleko do środowisk miejskich.

Najpoważniejszym typem są Spółdzielnie maślarskie, zaś serowarnie wymagające znaczniejszych wkładów gotówkowych w urządzenie techniczne i do obrotu handlowego, oraz spółdzielnie na dostawę mleka, nie reprezentują dostatecznej siły w ogólnem mleczarstwie Polski, **aczkolwiek i w tym kierunku powinno nastąpić odpowiednie ożywienie organizacji** tak ze względu na konieczność nasycenia rynków wewnętrznych polskiemi artykułami serowarskiemi i nie ustępującemi produktom zagranicznym, jak również ze względu na potrzebę zorganizowania na wielką skalę dostawy mleka wysoko-procentowego do Central mlecznych w głównych miastach.

Polska, państwo młode, wyniszczone wojnami i ich następstwami, posiadająca mało-wartościowy jeżeli chodzi o łatwość zdobywania zagranicznych rynków zbytu — przemysł miejski, musi się oprzeć z natury rzeczy w dużej mierze na rolnictwie i rolniczym przemyśle. Tutaj przeto spółdzielczość wytwórcza rolnicza musi odegrać bardzo ważną rolę, a rezultaty rozumnie i planowo podjętej akcji w kierunku zorganizowania wsi polskiej pod względem spółdzielczości mleczarskiej, nie dadzą długo na siebie czekać.

Producent (mały rolnik) czerpie ze spółdzielni mleczarskich korzyści bezpośrednie i pośrednie. Do bezpośrednich zaliczyć należy: lepsze ceny uzyskiwane za mleko w mleczarni, aniżeli w prywatnym handlu indywidualnym. łatwy dostęp do źródeł zbytu. zwłaszcza w ośrodkach bardzo odległych od miast, stały znaczniejszy przypływ gotówki z miesięcznej dostawy mleka do mleczarni.

Korzyści pośrednie polegają na: udoskonaleniu gospodarstwa mlecznego przez podnoszenie hodowli i dobór krów oraz ich racjonalniejsze żywienie, lepszej uprawie roli dzięki większej ilości wartościowego nawozu z podwyższonego stanu bydła i na podjęciu intenzywniejszej i rentowniejszej uprawy roślin pastewnych. będących podstawą gospodarstwa hodowlanego.

Konsumentowi dostarcza spółdzielnia mleczarska dobrego i wartościowego pod każdym względem towaru, t. j. masła deserowego, sera w różnych odmianach i pełnego. wysoko-procentowego mleka. wolnego dzięki jego pasteuryzacji od różnych bakteryj chorobotwórczych.

Eugenjusz Bogdanowicz.

Coraz lepsze masło wyrabiają mleczarnie małopolskie.

Dodatni wynik państwowych ocen masła i serów w Rzeszowie.

W styczniu b. r. wydał rząd instrukcje co do urządzania dwa razy w roku państwowych ocen masła i serów (okręgowych i powszechnych). Miejscem okręgowych ocen dla Małopolski jest Rzeszów. Tutaj też odbyły się w dniach 19 i 20 listopada b. r. pierwsze okręgowe oceny masła i serów, na które nadesłano 86 próbek masła deserowego i jedną próbkę sera, ocenianą poza konkursem. Ilość nadesłanych próbek była dużo mniejszą w stosunku do ilości próbek, nadsyłanych już poprzednio do Rzeszowa. jednak **ogólne wrażenie co do jakości masła było bardzo dobre,** czego dowodem następujące wyniki: ocenę wyborową otrzymało 11 próbek (12.8 proc.), bardzo dobrą 50 próbek (58.1 proc.), dobrą 23 próbek (26.7 proc.). wadliwą 2 próbki (2.4 proc.). Oceny najgorszej, określanej w instrukcji **jako złą nie otrzymała żadna próbka.** Ujęcie sprawy ocen przez rząd. co jest w Europie prawdopodobnie jedyną próbą rozwiązania tak ważnego problemu przez czynniki państwowe, rozpoczyna zapowiadaną już dość dawno ingerencję rządu i jest niejako pomostem do wprowadzenia w życie przygotowanej już **ustawy o sztandaryzacji masła.**

Dla innych dzielnic Polski odbyły się w końcu listopada oceny w Warszawie, zaś we wrześni odbędą się w grudniu b. r.

Ogólnopaństwowe oceny masła i serów odbędą się w roku 1929 na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. w której będą mogły brać udział tylko te spółdzielnie mleczarskie. których dzienna przeróbka mleka wynosi najmniej 1000 litrów.

Akcje bez zmiany.

Rynek **akcyjny nadal bez zmian.** Transakcje jakich dokonywano wczoraj na giełdzie obracały się w b. skromnych granicach.

Z papierów zwyżkowy jedynie **Bank Polski,** podczas gdy inne bez zmiany wskutek czego nastrój niewyraźny.

Na pogiełdziu dolarówka zniżkowa.

Notowano: **Bank Polski 176.50 zł;** Bank Przemysłowy 105 zł: Pharma 6.25 zł: Azot 3.50 zł; Piasecki 11.50-12 zł. Cegielski 43—43.75 zł; Pożyczka inwestycyjna 108.50—109 zł: Dolarówka 105 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88½ zł.; czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zl.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.88¼. 8.90 ¼. 8.86 ¼: Holandja 358.20, 359.10 357.30; Londyn 43.26½. 43.26. 43.37. 43.15; Nowy Jork 8.90. 8.92. 8.88: Paryż 34.85, 34.94 34.76: Praga 26.42¼. 26.48. 26.36; Szwajcarja 171.77½. 172.20. 171.35: Wiedeń 125.51. 125.82. 125.20: Włochy 46.71, 46.83. 46.59; Marka niemiecka 212,55.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 176. 178; Bank sp. zarobk. 82. Puls 96. Spiess 215: Siła i światło II em. 115; Węgiel 95. 100 98.50. Nobel 24.50. Cegielski 45; Lilpop 40. Modrzejów 32.50; 30. 32.75, Norblin 205: Ostrowiec serja B 93; Starachowice 35.75. Haberbusch 235.

4% inwestycyjny 109.50, 108.50, 109; 5% dolarowa 105. 109. 108.75. 5% konwersyjna 67. 5% kolejowa 60, 10% kolejowa 102.50. Listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Na rynku zbożowym **spokój** przy **tendencji spokojnej** z odcieniem zniżkowym.

Notowano wczoraj na giełdzie: mąka pszenna 65% krakowska 72—73 zł: mąka żytnia 70% krakowska 49.50—50 zł; mąka żytnia 70% poznańska 50½—51 zł.

Ceny rozumieją się loco Kraków za 100 kg.

Radjo.

Niedziela 16 grudnia.

Kraków (566): godz. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej, 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej i komunikatu. 12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej, 14 Pogadanka dla rolników: inż. Wojnarowski: „Hodowla świń w Danji“, 14.20 Odczyt „Zasady racjonalnego pozyskania drewna“, wygłosi Dr Stanisław Sokołowski. prof. Uniw. Jag., 14.40 Dr St. Waśniewski: „Kronika rolnicza“, 17.20 Odczyt „Osobistości historyczne w anegdocie ówczesnej: Wiek 18-ty — wygłosi p. Adam Abdank, 18 Audycja Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie z okazji 50-lecia, 19.30 Rozmaitości, 19.35 Transm. sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, 20 Komunikaty: sportowy i inne, 20.30 Koncert wieczorny (dyr. B. Wallek-Walewski), 22 Transmisja komunikatów z Warszawy, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“ w wykonaniu orkiestry pod dyrekcją Adolfa Górzyńskiego.

Warszawa (1111): godz. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego i hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikaty. 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej, 14 Odczyt „Dobra a zła książka rolnicza“ (Dział „Rolnictwo“). 14.20 Odczyt „Hodowla gęsi“, 14.40 Odczyt „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“ (Dział „Rolnictwo“), 15.15 Koncert symfoniczny popołudniowy. 17.20 „Z przeżyć i dziejów narodu“ (wspomnienia historyczne“) prof. Henryk Mościcki. 17.45 „Chwilka lotnicza“. 18 Muzyka taneczna, 19 Rozmaitości, 19.20 Odczyt „Pod polską flagą w Peru“ (Dział „Podróże i Przygody“) — kpt. Mieczysław Lepecki. 19.56 Sygnał czasu. 20 Audycja organizowana z racji 10-lecia Niepodległości Jugosławji. 20.30 Koncert wieczorny. 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, 22.05 Komunikaty P. A. T. 22.20 Komunikaty: policyjny. sportowy i nadprogram. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Katowice (422): godz. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej, 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.15 Koncert popularny z udziałem zespołu intrumentalnego „Polskie Radjo“ Katowice. 14 Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski“. 14.20 Odczyt rolniczy p. t. „Przechowywanie opornika w świetle najnowszych badań“ — prof. dr. Andrzej Piekarski, 14.40 Transmisja z Warszawy. 17.40 Rozmaitości. 18 Transmisja audycji Akademji Sztuk Pięknych z Krakowa z okazji 50-lecia. 19.30 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń). 19.56 Sygnał czasu. 20 Odczyt z cyklu Powszechnych Wykładów Regjonalnych Instytutu Pedagogicznego w Katowicach p. t. „Rola husytyzmu w dziejach Śląska“ — dr. Karol Piotrowicz.

Dobry samochód. — Jestem zadowolony z mego samochodu; od kilku lat grosza nie zapłaciłem za naprawę. — Wiem o tem, bo skarżył się na to twój mechanik.

Z Zakopanego.

Pocztowcy kupili „Sanato“. — Napływ przyjezdnych.

W dniu 10 grudnia odbyły się w Zakopanem wybory do rady gminnej. Wynik wyborów w 4-tem kole przedstawia się następująco: na przeszło 4000 uprawnionych do głosowania kart ki oddało zaledwie około 1500 wyborców. Na listę Bezpartyjnego Bloku Wyborczego oddano przeszło 1000 kartek, na wszytkie inne listy około 500. Wskutek tego Bezpartyjny Blok przeprowadził w tem kole wszystkich swoich kandydatów w liczbie 12. Z innychlist 4 miejsca przypadają Związkom Zawodowym, 4 przed stawicielom ludności góralskiej po jednym przedstawicielom Gremjum właścicieli Pensjonatów, Zrzeszenia Kupców, Nauczycieli Szkół Średnich i Powszechnych.

Onegdaj został sfinalizowany akt sprzedaży wielkiego luksusowego pensjonatu „Sanato“. „Sanato“ zakupił dział wydatnej pomocy miejscowego biura J. Kubińskiego, Związek Urzęd. Pocztowych Rzeczypospolitej za kwotę **jednego miljona zł.** W roku przyszłym Związek Urzędników Pocztowych przystąpi do budowy nowego gmachu obok „Sanata“.

Mimo niezbyt korzystnych warunków śnieżnych z powodu odwilży, ruch przyjezdnych w dniach ostatnich nie słabnie, i wynosi około 120 osób dziennie. Zwolenników sportów zimowych nie odstrasza chwilowy brak dostatecznejilości śniegu, gdyż w najbliższym okresie spodziewane są silne opady śnieżne. W ogólności przeciętna frekwencja roczna przyjezdnych do Zakopanego stale wzrasta, bowiem w przeciągu 9-ciu ostatnich miesięcy zameldowało się w biurze meldunkowym Zarządu Uzdrowiska 31.125 osób.

ZGON DR. K. DAWIDOWSKIEGO.

Warszawa 14/12. (Telef. wł.). W piątek rano zmarł nagle dr. Karol Dawidowski, były dyrektor departamentu prezydjalnego w ministerstwie oświaty, usunięty z tego stanowiska przez rządy pomajowe.

WALKI POLICJI Z BANDYTAMI.

Warszawa 14.XII. (Tel. wł.). W piątek nad ranem przy ulicy Żytniej doszło do strzelaniny między policją a rzeźbiarzem Filipowem, podejrzanym o dokonanie morderstwa w okolicach Warszawy w Służewie. Tegoż dnia w ulicy Pod chorążych za Belwederem wynikła strzelanina między bandytą Lipką a policją. Lipka został zabity, dwaj jego towarzysze są ciężko ranni.

—ooo—

RUCH KOLEJOWY W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM

W okresie świątecznym będą uruchomione na stępujące pociągi, względnie wagony bez: ośrodniej komunikacji: w czasie od 18/12 do 23/12 oraz od 26/12 do 7/1 1929 r. pociąg Nr. 3/1203 do 1204/4 między Warszawą—Rabką—Zakopanem i z powrotem. Po raz pierwszy uruchomiony będzie pociąg Nr. 4/1204 ze Zakopanego, względnie Rabki dnia 17/12 do Warszawy, zaś pociąg Nr. 3 dnia 18/12 z Warszawy do Zakopanego i pociąg Nr. 1203 do Rabki. Pociąg Nr. 3 z Warszawy z dnia 6 i 7/1 1929 r. kończą swój bieg w Krakowie. Dnia 26/12 odejdzie ze Zakopanego pociąg. Nr. 6102/6 dodatkowy wagon z miejscami numerowanemi do Warszawy. Dnia 22 i 23/12 kursował będzie między Warszawą a Krakowem pociąg Nr. 13 część druga. Przyjazd do Krakowa około godz. 8.50. zaś między Krakowem a Warszawą dnia 24/12 pociąg Nr. 14 część druga z odjazdem z Krakowa o godz. 19.20. Między Warszawą a Krynicą uruchomiony będzie w dniach 21 i 22/12 wagon sypialny w pociągu Nr. 1/613/6713. zaś z powrotem dnia 22 i 23/12 poc. Nr. 6716/616/410/4.

Podziękowanie.

Wielebnemu Ks. Franciszkowi Gawlikowskiemu T. J. za nieocenione, ofiarne poświęcenie ku pocieszeniu ostatnich, smutnych dni życia i przygotowanie na drogę wieczności — Przewielebnemu Duchowieństwu. w szczególności Ks. Prałatowi Romanowi Mazurowi, Ks. Michałowi Klamutowi, Ks. Piotrowi Maciaszkowi, Ks. Ignacemu Szubie T. J., Ks. Władysławowi Stefanowiczowi. Braciom: Pieniowi i Zubelowi T. J. za oddanie ostatniej usługi duchownej, oraz Ks. Franciszkowi Sulmie za odprawienie żałobnego nabożeństwa za duszę ś. p.

Michała Wałachiewicza

JW. PP. Drowi Edwardowi Zielińskiemu i Drowi Adamowi Kozaczce za troskliwą opiekę lekarską, oraz Wszystkim Przyjaciołom i Znajomym za uczczenie pamięci ś. p. Zmarłego i wzięcie udziału w obrzędzie pogrzebowym, składa serdeczne „Bóg zapłać“

RODZINA.

Nowy Sącz, w grudniu 1928 r.

Jak Be Be pojmuje praworządność?

POS. PODOSKI SZUKA ARGUMENTÓW W DALEKIEJ HISTORJI.

Warszawa, 14. 12. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej prowadzono obszerną debatę nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości. W dyskusji przemawiał pos. Czernicki, który oświadczył imieniem Stronnictwa Chłopskiego, że nie ma zaufania do ministra, gdyż nie potrafił obronić tych wszystkich praw obywatelskich, które gwarantuje konstytucja. — W obronie rządu wystąpił pos. **Podoski** z BeBe, który wplątał się w dyskusję zasadniczą na temat praworządności, przyczem jego oświadczenie na ten temat jest wysoce znamienne dla mentalności kół sanacyjnych.

Bardzo dużo mówi się o praworządności — mówił pos. Podoski. — Co to znaczy praworządność? Prawo powinno być szanowane i stosowane, ale zwracam uwagę na jedną ważną okoliczność. Czasem martwy przepis nie odpowiada już psychice społeczeństwa i zdarza się sytuacja, kiedy zastosowanie go godzi w najżywotniejsze interesy państwa.

Pos. Byrka: Wtedy trzeba to prawo zmienić.

Pp. Rybarski i Trąmpczyński przerywają mowcy.

Pos. **Podoski**: Ten pogląd nie jest nowy, wymyślony przez BeBe, temu poglądowi dały wyraz także ustawy, zostawione przez zaborców. W kodeksie rosyjskim jest przepis, który zwalnia od winy i kary urzędnika, przekraczającego władzę w tym właśnie sensie. W Austrji był order wojskowy Marji Teresy, dawany dowódcy, który spełnił czyn, za który, gdyby się nie udał, byłby postawiony przed sąd.

Pos. **Rybarski**: To szło o rozkaz, a nie o prawo.

Pos. **Podoski**: Może poszukać odpowiednich przykładów w naszej historji.

Pos. **Trąmpczyński**: W Meksyku.

Pos. **Podoski**: Przez lat 150 czcimy Konstytucję 3 Maja, a przecież była ona złamaniem prawa (!) i praworządności (!), a właśnie Targowica broniła praworządności.

Pos. **Rybarski**: Ale wtedy w Polsce nie rządzili Polacy.

Pos. **Podoski**: Ona szukała pomocy obcej, ażeby prawo w Polsce uratowano od złamania. Są przecież przykłady w historji, kiedy przychodzi potrzeba złamania obowiązującego prawa już przestarzałego.

Pos. **Bittner**: **Przez dziesięć lat nie mogło się prawo postarzeć.** (Zwłaszcza prawo wydane przez b. Naczelnika Państwa. Uw. Red.).

Pos. **Rybarski**: Stawiam wniosek o otwarcie dyskusji nad przemówieniem posła Podoskiego.

Pos. **Byrka**: Istotnie mowca poruszył temat nowy, który wymagałby odpowiedzi.

Pos. **Rybarski**: Prosimy o otwarcie dyskusji.

Pos. **Byrka**: Z kim pan chce polemizować, to przecież nie oświadczenie rządowe.

W rezultacie zgodzono się, że **dyskusja nad tą kwestją odbędzie się na najbliższem posiedzeniu komisji.**

POS. BITTNER (CH. D.) ŻĄDA POSZANOWANIA PRAWA.

Z kolei przemawiał poseł **Bittner** (Ch. D.), który podniósł, że jeżeli minister sprawiedliwości, nie ma władzy przeciwstawiania się łamaniu ustaw, to może być dobrym doradcą prawny rządu i nie dopuścić do stanowienia przepisów niezgodnych z konstytucją. Przyjęcie przez wicem. sprawiedliwości stanowiska komisarza wyborczego wbrew brzmieniu ustawy,

było złamaniem prawa,

dokonanem w celach partyjnych, bo panowie jesteście partją jeszcze nie skrystalizowaną. Jeżeli się uważa prawo za złe, to w wyjątkowym wypadku można narodowi narzucić nowy ustrój, jak to było z Konstytucją 3-Maja ale ten ustrój trzeba wpierw mieć, a konstytucję trzeba wykuć w kuźnicy kołłątajowskiej. Przeprowadzono uchwałę komisji powziętą bez głosów B. B. o odroczenie dekretu o sądownictwie o rok, mówił p. B. Jeżeli wbrew tej uchwale dekret będzie wprowadzony w życie, to **Ch. D. musiałaby poprzeć wniosek o wyrażenie ministrowi votum nieufności.** Następnie poruszył p. Bittner kwestję wprowadzenia sądów przysięgłych.

Po przemówieniu min. **Meysztowicza** posiedzeniu odroczono do poniedziałku, kiedy będzie przegłosowany budżet Min. rolnictwa, a następnie odbędzie się dyskusja nad oświadczeniem posła Podoskiego.

Ożywione posiedzenie Sejmu.

SPÓR P. BARTLA Z P. RATAJEM O INTERPRETACJĘ REGULAMINU.

Warszawa, 14. 12. (Telef. wł.) Początek obrad piątkowego posiedzenia Sejmu był tak osobliwy, że bodaj w ciągu całego 10-lecia takiej dyskusji formalnej nie było. Mimo uplynięcia stereotypowego kwadransa akademickiego, po którym bywają otwierane narady, minął kwadrans drugi i trzeci, a posiedzenie się nie rozpoczynało.

Na kilka minut przed godz. 5-tą marszałek Daszyński otworzył posiedzenie, a z gabinetu premjera wyszedł premjer Bartel, następnie zaś poseł Sławek. Sensację wywołał fakt, że **premjer zasiadł na czołowem miejscu ław BeBe,** dając przez to do poznania, że **objemuje w danym momencie nad klubem BeBe komendę.** Po otwarciu poseł **Kuryłowicz** z PPS. zażądał uzupełnienia porządku dziennego wnioskiem nagłym PPS. o wypłatę jednorazowego zasiłku wszystkim pracownikom państwowym. — **Sprzeciwił się temu premjer Bartel,** opierając się na art. 35 regulaminu sejmowego.

Pos. **Chądzyński** (NPR.) domagał się postawienia na porządku dziennym wniosku NPR. w sprawie wypłacenia pracownikom państwowym **13-tej pensji.** Poseł **Róg** z „Wyzwolenia“ domagał się wstawienia do porządku dziennego wniosku „Wyzwolenia“ w sprawie okólnika, wystosowanego do wojewodów i starostów i uzależniającego odbywanie wieców poselskich od pozwolenia władz administracyjnych.

Pos. **Waleron** (Stronn. Chłopskie) domagał się wstawienia na porządek dzienny wniosku w sprawie zniżki cen drzewa w lasach państwowych.

Premjer sprzeciwił się wnioskowi p. Chądzyńskiego.

Pos. **Rataj** oświadczył, że nie może zgodzić się na interpretację p. premjera art. 35 regulaminu sejmowego, jakoby sprzeciw jednego posła wystarczał, ażeby nie uzupełniać punktów porządku dziennego, gdyż ten przepis regulaminu dotyczy wypadku, gdy porządek dzienny został zatwierdzony przez Izbę.

Premjer Bartel odczytał art. 35 i 34 i oświadczył, że idea artykułu 35 polega na tem, ażeby rząd i Sejm nie były zaskoczone wnioskami, co do których traktowania nie są przygotowane.

Pos. Rataj odparł, że gdyby premjer z ław rządowych oświadczył się przeciwko wnioskowi PPS., motywując to zaskoczeniem, to merytorycznie możnaby się z tem zgodzić, ale p. Bartel przemówił jako poseł i stawia sprawę na gruncie formalnym, więc w interesie regulaminu stwierdza, że **nie ma racji.**

Izba zatwierdziła regulamin przedłożony przez marszałka, a następnie przyjęto wnioski posłów **Kuryłowicza, Roga i Walerona,** natomiast wniosek p. Chądzyńskiego upadł.

Dekret o sądownictwie w Sejmie

Warszawa, 14. 12. (Telef. wł.) Przed porządkiem dziennym Sejmu zabrał głos poseł Trąmpczyński, który prosił marszałka Sejmu o przyspieszenie toku postępowania w sprawie wniosku Związku Ludowo-Narodowego z dnia 24 kwietnia w sprawie zmiany postępowania karnego wojskowego w kierunku usunięcia przepisu, **że dowódca wojskowy może każdego** oskarżonego trzymać w więzieniu śledczem ze względów wojskowych bez ingerencji materjalnej sądu wojskowego. P. marszałek obiecał zająć się tą sprawą.

Następnie przyjęto w trzeciem czytaniu nowelę w sprawie kwalifikacji do nauczania w szkołach średnich.

Odesłano do komisji projekt rządu o uchyleniu wymagania doktoratu dla wykonywania adwokatury na terenie sądu apelacyjnego w Krakowie i Lwowie i sądu okręgowego w Cieszynie. Przyjęto ratyfikację szeregu umów międzynarodowych, poczem przystąpiono do omawiania wniosku Klubu Narodowego w sprawie odroczenia wejścia w życie dekretu o sądownictwie.

P. Lieberman zaproponował zgodnie z wnioskiem odrocznie o rok. Wiceminister Car wystąpił przeciwko temu, domagając się odesłania z powrotem tej sprawy do komisji i łącznego jej traktowania z wnioskiem nowelizacyjnym. Ponieważ wśród kwestyj spornych najwięcej zastrzeżeń budził artykuł 87 ust. 1 o warunkach przechodzenia oficerów z korpusu wojskowego do sądownictwa, wiceminister Car złożył oświadczenie im. rządu, że rząd nie wprowadzi w życie tego przed zakończeniem obrad nad uzgodnieniem tego punktu z rządem w komisji sejmowej w czasie trwania sesji obecnej.

Warszawa 14.XII. (Tel. wł.). **W głosowaniu za wnioskiem wicem. Cara wypowiedziało się tylko B. B. W głosowaniu przez drzwi za wnioskiem było 105 głosów, przeciwko 157. Następnie przyjęto ustawę w brzmieniu proponowanem przez komisję prawniczą. Przeciwko głosowało tylko B. B. Przeciwko trzeciemu czytaniu tej ustawy na tem samem posiedzeniu zaprotestowało B. B., wobec tego Izba przystąpiła do dalszych obrad.**

Poprawki do budżetu M.S.Z. odrzucone.

Warszawa 14/12. (Telef. wł.) Komisja budżetowa zakończyła rozprawę nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Po wyjaśnieniach wiceministra Wysockiego przystąpiono do głosowania, od którego uchyliły się 3 stronnictwa lewicowe, które wypowiedzą swe stanowisko dopiero po powrocie p. min. Zaleskiego z sesji Rady Ligi.

Wszelkie poprawki posła Korneckiego (Kl. Nar.) odrzucono, a sprawę utworzenia placówki w Chinach, oraz radcy emigracyjnego w Waszyngtonie odroczono do trzeciego czytania.

KOMISJA OŚWIATOWA O ZAJŚCIACH LWOWSKICH.

Warszawa 14/12. (Telef. wł.) W komisji oświatowej toczyła się dyskusja nad 4 wnioskami naglemi, zgłoszonemi w sprawie wypadków lwowskich z 1 listopada. Referował pos. Zdzisław Stroński (Be Be). W rezultacie **komisja** odrzuciła wniosek Klubu Narodowego, domagający się rozwiązania ukraińskich organizacyj „Sokił“ i „Łuhy“, a przyjęła **wniosek Be Be,** wzywający rząd, ażeby sprawę zbadał i wyciągnął z tego odpowiednie konsekwencje.

SPECJALNA SUBKOMISJA ZAJMIE SIĘ PRZENOSZENIEM NAUCZYCIELI.

Warszawa 14.XII. (Tel. wł.). Na posiedzeniu komisji oświatowej referowano wniosek ukraiński, dotyczący przenoszenia nauczycieli przez Ministerstwo Oświaty. Wobec ważności zagadnienia powierzono je specjalnej subkomisji, do której weszli: Stypiński, Kornecki, Langner, Chrucki, Stroński Zdzisław, Próchnik. Odpadł referat Ks. Czuja z powodu choroby referenta w sprawie reaktywowania studjum afarmaceutycznego na Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie.

—ooo—

LWÓW WYPŁACI 13-TĄ PENSJĘ.

Komisja finansowo-budżetowa m. Lwowa uchwaliła wypłacić urzędnikom i funkcjonarjuszom Magistrau oram Miejskich Zakładów tak zwaną „trzynastą pensję“ z tem, że całą pensję otrzymają ci, którzy służą w gminie od 1 stycznia b. r.

—ooo—

Budżet Francji jest aktywny.

Paryż 14.12 (PAT-. Izba przyjęła 460 głosami przeciwko 120 całość budżetu przewidującego 45 miljardów 450 milj. 131 tys. 743 franków dochodu. 45 miljardów. 369 milj. 183 tys. 966 franków wydatków. Czynna nadwyżka wynosi 45 miljonów 947 tys. 977 franków. Posiedzanie zostało zamknięte o godz. 7.45 rano (!).

S. S. VAN DINE. 70

Sprawa panny Odell.

— Ostatecznie trochę rozrywki też nam nie zaszkodzi, — westchnął Vance.

— Ale dlaczego w takim razie wciągasz w to Spotswoode‘a?

— Doprawdy sam nie wiem. Chyba dlatego, że należy do mego kwartetu i że potrzebny nam będzie do gry.

ROZDZIAŁ XXVI.

Partja pokera.

(Poniedziałek, 17 września, godz. 9 wiecz.).

Vance i ja po śniadaniu wróciliśmy do domu, a o godzinie czwartej Markham zawiadomił nas telefonicznie, że zaprosił na wieczór Spotswoode‘a, Cleavera i Mannixa. Otrzymawszy tę wiadomość Vance wyszedł z domu i wrócił dopiero koło ósmej.

— Zaprosiłem pana Allena, by nam towarzyszył dziś wieczór, — rzekł Vance, po wzajemnych przedstawieniach. — Ty nie grasz w pokera, a potrzeba nam było jeszcze jednej osoby, by gra była interesująca. Nawiasem mówiąc, pan Allen jest dawnym moim antagonistą.

Fakt, że Vance, widocznie bez pozwolenia gospodarza, wprowadzał do Markhama nieproszonego gościa, zgorszył mnie niemniej, niż sam wygląd owego człowieka. Był małego wzrostu, o ostrych, przebiegłych rysach twarzy. Z pod kapelusza nałożonego z fantazją, wyzierał skrawek włosów czarnych i gładkich, jak malowane włosy lalek japońskich. Zauważyłem też, że jego czarny krawat był ożywiony małym białym rzucikiem i że w przodzie koszuli miał diamentowe spinki.

Cleaver i Mannix już byli na miejscu a w kilka minut później przybył Spotswoode. Po zwykłym ceremonjale przedstawień zasiedliśmy wygodnie dookoła kominka, na którym wesoło płonął ogień z szczap drzewnych, i popijaliśmy doskonały cocktail. Markham oczywiście uprzejmie przyjął nieoczekiwanego Allena, spojrzenia jednak, które od czasu do czasu ukradkiem kierował w jego stronę, kazały się domyślać, że nie może pogodzić dziwnej powierzchowności tego człowieka z faktem, że Vance był jego protektorem.

Taktowi Markhama udało się wywołać w każdym z nas uczucie, że jest tylko obojętnym widzem, który ma się wypowiedzieć w sprawie zupełnie abstrakcyjnej. Gospodarz wyjaśnił na wstępie, że zwołał tę „konferencję“, nie wiedząc, jaką drogą skierować śledztwo i spodziewając się, że czysto formalna dyskusja, da mu może pewne wskazówki. Mówił poważnie i poufale, tak, że gdy skończył, ogólne naprężenie znacznie zelżało.

Podczas dyskusji, która się następnie wywiązała, zainteresowało mnie zachowanie się osób, które w niej brały udział. Cleaver mówił z rozgoryczeniem o swoim udziale w tej sprawie i wydał na siebie wyrok potępiający. Mannix był bardzo rozgadany i udawał dobrotliwy spokój, ale w tonie jego brzmiało coś jak chęć usprawiedliwienia się. Spotswoode natomiast zdawał się wogóle niechętnie poruszać niemiły dla siebie temat i zachował postawę pełną powściągliwości. Odpowiadał uprzejmie na pytania Markhama, ale nie potrafił ukryć żalu z powodu wciągnięcia go do tego rodzaju ogólnej dyskusji. Vance mało miał do powiedzenia, ograniczając się do krótkich uwag, zwróconych wyłącznie pod adresem Markhama. Allen wogóle nie otworzył ust, lecz obserwował innych z nieukrywanym humorem.

Cała konwersacja wydała mi się zupełnie jałową. Jeżeli Markham naprawdę chciał czegoś tą drogą dowiedzieć się, musiał być gorzko rozczarowany. Wiedziałem jednak, że usiłował tylko usprawiedliwić swój niezwykły krok, przygotowując drogę dla żądanej przez Vance‘a patrji pokera.

Gdy wystąpił z tą propozycją o godzinie jedenastej, nie napotkał na żadne trudności. Co prawda, sformułował zaproszenie swe tak, że trudno byłoby odmówić, nie chcąc go urazić! Cała jednak jego strategja wydawała mi się zbyteczną, Cleaver i Spotswoode powitali z zadowoleniem sposobność zaniechania niemiłej dyskusji na rzecz gry w karty, a Vance i Allen oczywiście zgodzili się natychmiast. Jedyny Mannix odmówił, tłumacząc się, że gra w pokera słabo i gry tej nie lubi. Wyraził jednak życzenie przypatrywania się innym. Vance nalegał na niego, ale bezskutecznie, i wkońcu Markham kazał swemu służącemu przygotować stół na pięć osób.

Zauważyłem, że Vance czekał aż Allen usiądzie, i dopiero wtedy zajął miejsce obok niego: z prawej strony. Cleaver usadowił się pod ręką Allena, Spotswoode po prawej Vance‘a, przy Spotswooodzie znalazł się Markham. Mannix przysunął sobie krzesło między Markhamem a Cleaverem.

Cleaver odrazu wymienił umiarkowaną stawkę ale Spotswoode natychmiast zaproponował grę o wiele wyższą. Potem Vance poszedł jeszcze wyżej, a ponieważ Markham i Allen obaj zgodzili się na jego propozycję, stawka została przyjęta. Wysokość gry napełniła mnie zdumieniem i nawet Mannix zagwizdał cicho.

Już po upływie dziesięciu minut można było poznać, że wszyscy byli doskonałymi graczami. Po raz pierwszy tego wieczoru znajomy Vance‘a, Allen, poczuł się w swoim żywiole i rozkrochmalił się zupełnie.

Allen wygrał dwie pierwsze gry, a Vance trzecią i czwartą. Potem na Spotswoode‘a przyszła kolej szczęścia, po nim zaś Markham zgarnął sporą sumę, która postawiła go na nogi. Następnie Vance znów wygrywał stale, aby ustąpić kolejność szczęścia Allenowi. Później na chwilę fortuna sprzyjała wszystkim mniej więcej jednakowo, ale niebawem Cleaver i Spotswoode zaczęli grubo przegrywać. Około w pół do pierwszej atmosfera przesycona była zawziętością grających, gdyż stawki były tak duże, i licytowano tak szybko, że nawet dla ludzi zamożnych, jakimi niewątpliwie byli wszyscy ci gracze, sumy przechodzące ustawicznie z rąk do rąk, musiały przedstawiać kapitał poważny.

Przed samą pierwszą, gdy napięcie doszło do zenitu, pochwyciłem szybkie spojrzenie Vance‘a rzucone Allenowi, poczem Vance wyciągnął chustkę i przetarł nią czoło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa, Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. F... ka.